Rok 1869. Kraków, Piątek 10 Grudnia. Nr. 234.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115 Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie	8 centów
Każde następne umieszczenie	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera— W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. – Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie ad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*".

Zagajenie Soboru.

Ilekroć kościołowi katolickiemu zagrażało jakieś niebezpieczeństwo zewnętrzne lub jakiś rozkład wewnętrzny, odszczepieństwo czy herezje, zwoływali papieże sobory, aby skupić siły na odparcie nieprzyjaciela, lub uleczyć wewnętrzne choroby.

Każdy rząd ilekroć spostrzega, że zaszedł jakiś nieład albo osłabienie w zasadach, na których opiera się jego władza, używa środków naprawy. Jest to naturalna polityka każdego rządu. Kościół katolicki jest również przedewszystkiem rządem — nad duszami, a zwołanie soboru jest najpotężniejszym środkiem tego rządu.

Jakie są przyczyny zwołania obecnego soboru, przesądzać nie można.

Z natury rzeczy jednak wynikają dwa przypuszczenia: Idzie albo o doprowadzenie do ostatecznych następstw rozwoju instytucji papieztwa; albo też kościół widzi się zagrożonym przez dzisiejszy kierunek wyobrażeń i układ stosunków ludzkich i chce się przeciwko temu ubezpieczyć.

Co do pierwszego, wiadomo bowiem z historji kościelnéj, że jak biskupi rzymscy przez kilka wieków dążyli i w końcu osiągnęli prymat w hierarchji katolickiéj, tak też i dążenie do uświęcenia nieomylności papieża tkwi w dziejach papieztwa i dworu rzymskiego od kilkunastu wieków.

Dzisiaj ultramontanie uważają dogmat o nieomylności papieża, za dopełnienie téj przeszłości i uwieńczenie gmachu. Rozumie się samo przez się, że — jak każdego dogmatu tak i tego użytek innym jest dla rządzonych, a innym dla rządzących w kościele. Inaczéj zrozumie go wierny, a inaczéj każdy papież swoją własną nieomylność.

Co do drugiego tyle jest pewném, że obecnie ogromny jest rozstrój w społeczeństwie katolickiém, że we wszystkich krajach — nawet katolickich i to bez wyjątku — przeważna większość inteligencji jest tylko z imienia katolicką; że wreszcie wpływ duchowieństwa na umysły ludzkie ogranicza się dzisiaj wyłącznie do warstw mniéj wykształconych. Są to nie zapatrywania, ale fakta.

Fakta te potwierdza właśnie głos głowy kościoła katolickiego. Na pierwszéj bowiem kongregacji przybyłych dostojników, wyrzekł papież te słowa zagajające niejako sobór:

„Idzie tu o wynalezienie środków przeciw licznemu złemu, jakiem chrześciańskie i świeckie społeczeństwo obecnie jest nawiedzone"... „nie zabraknie zapewne i na soborze, chociaż zebrał on się w imieniu Chrystusa przeciwieństw i walk, ale należy pamiętać na stałość i wytrwałość apostołów, którą chwaląc Pan, rzekł: „*vos estis, qni permansistis mecum in tentationibus meis*"..... „Od dawna toczy się walka przeciw licznemu i zawziętemu nieprzyjacielowi, dla tego trzeba zrobić użytek z duchownéj broni. Ufając w Bogu, zwyciężymy i osiągniemy dla siebie i dla zbłąkanych zbawienie".

Niewiemy z téj przemowy, jakie to złe, jacy to nieprzyjaciele, kto jest zbłąkanym? ale dowiadujemy się, że głowa kościoła katolickiego ogłasza ich istnienie i walkę z niemi, że stwierdza dolegliwości kościoła.

Wynika to więc poprostu z zachowawczéj polityki, jeżeli władza kościelna poweźmie zamiar zmienienia tego stanu rzeczy na swoją korzyść. Jest to naturalnem i nikogo zadziwiać nie może.

Uchwały soborów przeszłych nabierały mocy pozytywnego prawa, przez to, że je panujący przyjmowali, jako obowiązujące ogłaszali i w państwach swoich egzekwowali. Ten bieg rzeczy streszcza słynny i częstokroć stósowany aksjomat: *cujus regio, illius religio.*

Dzisiaj zmieniły się stosunki. Prawie w żadnym cywilizowanym kraju niema panującéj religii, różne wyznania istnieją obok siebie i równéj doznają opieki prawa, nadawanie ustaw nie zależy wyłącznie od panującego, ale od wielu konstytucjinych czynników. Stan rzeczy jest taki, że panujący nie mogą być wprost wykonawcami woli soboru i woli najwyższéj głowy kościoła katolickiego, chociażby i chcieli. Wynika ztąd najpierw, że panujący świeccy nie mogą brać już udziału w soborze, ani osobiście, ani przez zastępców, jak to dawniéj bywało, a daléj wynikają ztąd dwie możliwości: Jeżeli uchwały soboru natchnione będą duchem pojednania i zgodne z podwalinami, na których nowożytne państwa spoczywają, w takim razie rządy i parlamenta przyjmą je i zezwolą, aby uchwały te weszły do nauki katechizmu w szkołach katolickich.

Albo też, jeżeli uchwały soboru uświęcą i rozprowadzą zasady objęte w znanym syllabusie, w takim razie rządy i parlamenta odmówią im egzekucji. Agitacje i propaganda w ich duchu, będzie wówczas zatrudniać tylko duchowieństwo i stowarzyszenia katolickie — w granicach przez ustawy pojedyńczych państw dozwolonych.

Samo zwołanie soboru spowodowało znaczący fakt, owoc postępu i oświaty XIX. wieku, a mianowicie: że wszystkie rządy tak katolickie jak i akatolickie (z wyjątkiem Rossji, gdzie o wolności nie ma jeszcze pojęcia i gdzie państwo ma swoją religję, i używa jéj za kit polityczny); że nawet Włochy, lubo zostające w faktycznéj wojnie z z państwem papiezkiém, dozwoliły dostojnikom kościoła katolickiego wolności udania się i udziału w soborze, bez względu, jakie tam mogą zapaść uchwały. Jest to świetny triumf zasady wolności sumienia z jednéj strony, a z drugiéj jest to dowód, że państwa nie obawiają się uchwał soboru jako pewne swojéj niezależności i własnowolności.

W dalszém następstwie sobór przedstawiający widok nowego, dla spółczesnych zupełnie nieznanego parlamentu, a złożonego z ludzi, mających pod swojemi rozkazami całe armje niższego duchowienstwa i dzierżących wraz z niém rząd nad duszami wiernych, słusznie zwracać będzie na siebie baczną uwagę lub ciekawość rządów i ludów, myślicieli i polityków.

Niezaprzeczonym też jest faktem, że są wierni a uciśnieni, upadający pod ciężarem prześladowań i gwałtów, którzy potrzebują ulgi w swojéj nędzy i oczekują, czy sobór poda im promień światła, słowo pocieszenia i umocnienia, a potępi książęta i dzieła ciemnoty i zbrodni?

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. (Cenzura — uzbrojenia) *Moskow. Wiedom.* mieszczą korespondencję z Warszawy następującéj treści: Chociaż nowa ustawa o cenzurze w kraju nadwiślańskim już istnieje, jednak istnienie jéj jest tylko teoretyczném dotąd, a zdaje się, że w życie wejdzie dopiero od nowego roku, gdyż nawet nie ma jeszcze całego kompletu urzędników, jakich rząd do przeprowadzenia tego ukazu naznacza. Pisze daléj tenże korespondent, iż Pawliszczew w tych dniach wyjeżdża do Petersburga i wyjazd ten przypisuje konieczności rozwiązania niektórych pytań co do wprowadzenia w użycie wzmiankowanego ukazu.

Daléj tenże korespondent pisze: W tych dniach przez Warszawę wieźli znaczną ilość najnowszéj konstrukcji karabinów, na tymczasowy skład do modlińskiego arsenału. Twierdzą, iż na wiosnę cała armja stojąca w okręgu Modlina, zaopatrzoną będzie w takie karabiny.

Wilno. (Zamach na liturgją — wykluczenia.) „Piszą do nas z Petersburga, mówią *Moskowskie Wiedomotsi*, że kwestja wprowadzenia języka rosyjskiego w miejsce łaciny do obrządków kościoła katolickiego, jest dziś na porządku dziennym, i że z tą kwestją zostaje w ścisłym związku przyjazd prałata, preposita Żylińskiego administratora eparchji (dyecezji) Wileńskiéj, w któréj skład wchodzą gubernje: Wileńska i Mińska.

Gołos pisze: iż w dniu 15 listopada r. b. wyszedł nowy ukaz polecający ministrowi spraw wewnętrznych, aby zawiadomił wszystkie władze gubernji witebskiéj, iż bez wyjątku do żadnych, choćby najmniejszych urzędów osób katolickiego wyznania i polskiego pochodzenia przyjmować niewolno.

Żmudź. (Biskup Wołonczewski i apostaci.) *Gołos* w korespondencji z nadwiślańskiego kraju, ubolewa nad stanem katolicyzmu na Żmudzi mówiąc: Duchowieństwo rzymsko-katolickie dyecezji żmudzkiéj tak jest niewolniczo oddane swemu biskupowi Wołonczewskiemu, iż zaledwie raczyło odpowiedzieć na ukaz rządu wzywający je do odprawiania nabożeństwa w języku rosyjskim. Ubolewa korespondent, iż przykład Rubszy i Rubaczewicza, tak ważny i konieczny dla moskwiczenia księży katolickich, pomimo hojnego wynagrodzenia tychże przez cara dotąd nie znajduje naśladowców. „Sąd wydany, mówi on, przez Wołonczewskiego na Rubszę i Rubaczewicza, nie na żart zastraszył katolickie tamtejsze duchowieństwo, gdyż wszelkie najgorliwsze usiłowania rządu, ustawicznie rozbijają się o śmiałe pogróżki nieustraszonego władcy katolicyzmu."

„Strach przypuścić, a jednak można się tego obawiać, mówi korespondent, iż Rubsza i Rubaczewicz tak przyjęci przez biskupa mogą zaniechać kontynuowania tak szczęśliwie przez nich rozpoczętego dzieła".

Lwów 7 grudnia.

L. (Klub rezolucjonistów) wczoraj odbył walne zgromadzenie. Przybyło na nie trzydziestu kilku członków klubu i publiczność na galerjach dość licznie się zebrała. Zgromadzenie zagaił przewodniczący p. Gross i oznajmił, że wystąpiło z klubu dwóch członków: ks. Adam Sapieha i p. dr. Szrencel. Pierwszym przedmiotem obrad miało być sprawozdanie z czynności wydziału przy wyborach lwowskich, lecz z niewiadomych powodów wzięto najprzód pod dyskusję wniosek wydziału dotyczący sprawy bezpośrednich wyborów. Referent p. dr. Skwarczyński przedstawił rzecz tę niemal jak następuje: stronnictwu centralistycznemu, które jest u steru zawadza okoliczność, że rada państwa niejako jest zawisłą od sejmów krajowych, gdyż te, wybierając członków jéj ze swego łona, mają wpływ na skład rady państwa. Chcąc więc spotęgować siłę rady państwa, zmieniając większość jéj w duchu centralistycznym, podnoszą oni obecnie kwestję bezpośrednich wyborów w kilku sejmach. Okazało się, że tylko te sejmy, w których przeważa żywioł centralistyczny, uchwaliły zaprowadzenie bezpośrednich wyborów, inne sejmy téj sprawy wcale nie poruszały, lub wnioski odnośne nie uzyskały większości głosów. W naszym sejmie nie traktowano sprawy bezpośrednich wyborów, lecz natomiast rezolucja nasza żąda wyraźnie, by sejm miał prawo orzekać o sposobie wybierania do rady państwa. Wybory bezpośrednie dążą do ograniczenia wolności krajowéj przez zastąpienie sejmów krajowych okręgami wyborczymi; centraliści to rozumieją i postąpili sobie analogicznie przy delegacjach wspólnych, które uważać należy jako komisje rajchsratowe, z powodu, iż wybory członków ich nie odbywają się z łona narodów, lecz z rady państwa.

Następnie wykazuje referent, jako sprzeciwiać się należy zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów z trojakiego stanowiska: Narodowego, państwowego i ze stanowiska ustaw obowiązujących; ze stanowiska pierwszego musi się naród sprzeciwiać wnioskowi centralistów, gdyż nie zechce się dobrowolnie zrzec wpływu na skład rady państwa, i dać się zmienić na 10 okręgów wyborczych. Ze stanowiska państwa austrjackiego zaprowadzenie bezpośrednich wyborów, jako środek do wzmocnienia centralizmu jest potępienia godny, gdyż centralizm w swoich skutkach okazał się zgubnym dla Austrji. Nareszcie ze stanowiska ustaw obowiązujących wykazuje mówca z dyplomu październikowego, z patentu lutowego i z ustaw grudniowych: 1. że prawo orzekania o zmianie ordynacji wyborczéj przysługuje sejmom krajowym, 2. że uchwały o zmianie ordynacji wyborczéj niedawno powzięte w kilku sejmach nie mają za sobą potrzebnéj większości $^2/_3$.

Wniosek wydziału klubu rezolucjonistów brzmi: 1. Klub rezolucjonistów oświadcza się przeciw zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów, nie mniéj przeciw powiększeniu liczby członków rady państwa. 2. Pominięcie prawa sejmom przysługującego, bez odpowiedniéj zmiany w statucie krajowym, byłoby naruszeniem statutu krajowego i zamachem stanu.

Wniosek przy głosowaniu przyjętym został jednomyślnie i zaledwie byłaby się wszczęła dyskusją nad nim, gdyby nie był pan Dobrzański postawił do niego poprawki, którą potem cofnął. P. Dobrzański, opierając się na podanéj w *Gazecie Narodowéj* wiadomości, że ministrowie ofiarują Polakom rezolucję i wyjątkowe stanowisko w obec reformy wyborczéj — pod warunkiem, by głosowali za reformą wyborczą w reszcie krajów koronnych, żąda, by klub wypowiedział swoje zdanie, jak się w obec tego zachować myśli, i stawia odnośny dodatek do wniosku wydziału. Przeciw téj poprawce przemawiali pp. Sztarkel, Wild, Krzeczunowicz, Czerkawski, Wolski i Benoni, wykazując mu, że nie można opierać wniosku na domysłach dziennikarskich i że wniosek wydziału potępia zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w ogóle — nie tylko dla Galicji. Dyskusja przeciągła się do 9½ a w końcu p. Dobrzański cofnął swą poprawkę i uchwalono wniosek wydziału. Następnie przystąpiono do wyboru dwóch członków wydziału i 5 zastępców, a podczas gdy się odbywało skrutynjum, miano obradować nad sprawozdaniem wydziału z czynności podczas wyborów we Lwowie.

P. Błotnicki wnosił zamknięcie posiedzenia z powodu spóźnionéj godziny, lecz p. przewodniczący mniemał, iż publiczność już zadługo oczekuje załatwienia téj drażliwéj sprawy w klubie, i przeto należy raz z nią skończyć; tego samego zdania był p. Wolski i uchwalono przystąpić do sprawozdania, mimo że wielu już było odeszło do domów, a inni gotowali się do odejścia. Sprawozdawcą był p. Sztarkel. Ze sprawozdania wyjmujemy co następuje: Gdy się miały odbyć wybory uzupełniające we Lwowie, wydział klubu wysadził z swego łona komisję wyborczą i dał jéj dyrektywę, według któréj miała kierować agitacją wyborczą, stósownie do programu klubu, który był podobnym do programu sejmowego koła rezolucjonistów. Zadaniem więc komisji było oglądać się za aljantem przeciw partji wstecznéj, a aljanta tego mogła ona szukać tylko w obozie opozycyjnym. Komisja znosiła się z komitetem wyborczym miejskim i spowodowała w łonie tego komitetu kompromis między tow. demokratycznem a rezolucjonistami, z którego wypłynęła opozycyjna lista kandydatów. Należało się wprawdzie odnieść do zgromadzenia walnego, by pozyskać pozwolenie do tego kroku, ale w obec świetnych rezultatów jakie przyniosły wybory, można tą małą usterkę pominąć; zresztą nie było czasu do zwołania walnego zgromadzenia.

P. Dobrzański dodaje na usprawiedliwienie klubu, że w komitecie miejskim zasiadało 80 rezolucjonistów, a więc większość klubu, która się zgodziła na kompromis.

P. Błotnicki nie zgadza się na powody podane przez referenta i wykazuje, że wydział postąpił sobie samowolnie i naruszył program klubu; ten bowiem potępia wyraźnie politykę Smolki, więc nie przepuszcza kompromisu z jego partją; kompromis zresztą wypadł niekorzystnie dla klubu, gdyż tylko jeden rezolucjonista wyszedł z urny wyborczéj. (Tém poruszył znowu p. Błotnicki kwestję sporną o rezolucyjność p. Młockiego.)

P. Wolski broni wydział, podnosząc, że zwycięztwo jakie takie zawsze się odniosło, a wreszcie, zadaniem klubu nie są wyłącznie wybory lwowskie i nie należy przez takie drobnostki paraliżować czynności klubu w sprawach ważnych, jak np. teraz radzono nad reformą wyborczą. Należy z popełnionych błędów korzystać przy pracach pozytywnych.

Dr. Czerkawski i Skwarczyński stają również w obronie wydziału.

P. referent odpierając zarzuty Błotnickiego, czyni uwagę, że p. B. mylnie twierdzi, jakoby komisja imieniem klubu rezolucjonistów wchodziła w kompromis z towarzystwem demokratyczném, gdyż takie znoszenie się towarzystw politycznych zabronione ustawą o stowarzyszeniach (*ad usum* komisarza rządowego), kompromis przyszedł do skutku w łonie komitetu miejskiego. Programu klubu nie przekroczono, a zresztą członkowie klubu mogli w myśl statutu zażądać walnego zgromadzenia.

Na tém zakończono rozprawy.

Rezultat wyborów: do wydziału wybrani: pp. Sawczyński i Skwarczyński; na zastępców: pp. Błotnicki, dr. Czerkawski, dr. Władysław Majewski adwokat, dr. Pfeiffer i dr. Wereszczyński.

Wiedeń 7 grudnia.

L. Cesarz od dwóch dni już znajduje się w „ukochanym Wiedniu," sytuacja jednak polityczna w niczem się nie zmieniła. Przesilenie gabinetowe jak było tak i trwa jeszcze, z tą tylko różnicą, że dotychczas mówiono tylko o dwóch członkach gabinetu, którzy teki swe ministerjalne złożyć mają, dzisiaj zaś przesilenie jest ogólne. Cesarz jednak miał wyraźnie oświadczyć, że przed zebraniem rady państwa żadnej nie przyjmie dymisji, gdyż chce aby wszelkie zmiany jakie nastąpić mają, nastąpiły na drodze konstytucyjnej i parlamentarnej, ważną przeto jest rzeczą poznać usposobienie i życzenia parlamentarnej większości, a o tem tylko dyskusja nad adresem przekonać będzie w stanie.

Tymczasem w łonie gabinetu kompletne panuje rozprzężenie. Z wiarygodnego źródła dowiaduję się że dotychczas jeszcze ministrowie nie mogą się zgodzić na projekt mowy tronowej. Narada ministerjalna jaka się dziś w tym przedmiocie odbyła, do żadnego nie doprowadziła rezultatu.

Co się tyczy powstania w Dalmacji postanowiono zostawić wszystko do wiosny *in statu quo*, a wtedy spodziewają się, że się uda przy rozwinięciu należytej energji pokonać powstańców w krótkim stosunkowo czasie. Tymczasem władze czujne będą miały oko na wszelkie agitacje pomiędzy południowymi Słowianami, do czego wezwane zostały okólnikiem przez ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłanym, w którym głównie zwraca się ich uwagę na agitacje moskiewskie.

Z Kairu nadszedł dzisiaj urzędowy rapport tamtejszego konsula z wiadomością, że vice-król egipski zgodził się na wszystkie punkta postawione przez Turcję i że do tego rezultatu przyczyniły się głównie usiłowania reprezentantów wielkich mocarstw nie wyłączając i rossyjskiego.

Wiedeń, [Nowa *Presse* o Fischhofie — wiadomości parlamentarne.] *N. Presse*, która zrazu milczała o broszurze Fischhofa, teraz rozpisała się także o niéj. Zarzuca ona Fischhofowi, że z obozu niemieckich Austrjaków przeszedł do obozu reakcji słowiańskiéj. Że zaś ministerstwo Giskry obawia się możliwéj kandydatury Fischhofa, dowodzi tego telegram „z Pragi" zamieszczony w nowéj *Pressie* następującéj osnowy: „Broszurę Fischhofa dzienniki czesko-niemieckie uważają za niepraktyczną; czeskie dzienniki biorą z niéj pochop do nowych uderzeń na system konstytucyjny.

Stronnictwo wierno-konstytucyjne zaalarmowane zostało przez pogłoski o przesileniu ministerjalném."

Prezesem izby panów mianowanym ma być książe Carlos Auersperg—zależy to tylko jeszcze od jego zezwolenia. Jedném z pierwszych przedłożeń rządu w radzie państwa będzie sprawozdanie ministerstwa o środkach użytych w południowéj Dalmacji. Sprawozdanie to pochodzi od hr. Taafego, jako ministra obrony krajowéj.

Nowa *Presse* przypuszcza, że przy roz-

Album fotograficzne.

Poseł Prezes.

„Najstarsze dziecko Krakowa" — tak się zwykle przedstawia p. prezes na zgromadzeniach, na których potrzebuje mówić i nacechować swoją krakowską pozycję.

Pan Prezes jest to figurka maleńka — ale „duża głowa" fizycznie i moralnie, drepci na swoich krótkich nóżkach od towarzystwa do towarzystwa, od zebrania do zebrania, i zagaja posiedzenia swym cienkim głosem i potoczystym stylem, w którym nie masz najmniejszéj grudy, najmniejszéj przeszkody.

Zagajania posiedzeń są formą p. Prezesa, mówi on tak pięknie: „panowie!"— tak rozczulająco powtarza: „panowie!"— że p. radca z *Radców pana radcy* byłby olśniony tym wdziękiem — zachwycony!

Pan Prezes nietylko zagaja posiedzenia, ale gdzie tylko idzie w imieniu jakiéjś korporacji dziękczynne powiedzieć słowo, wynurzyć głębsze uczucia — wtedy z wieku i urzędu p. Prezes czynność tę bierze na siebie i kwiecistemi słowami obsypuje szczęśliwego wybrańca.

Pan Prezes — to wielki dyplomata, umié on swoją powagą i rozwagą, swemi miodowemi słówkami tak pięknie chodzić pomiędzy kawałkami szkła, że nigdzie się nie skaleczy, nigdzie się nie potknie, a wszyscy w końcu powiedzą: nie ma jak ten Prezes krakowski, co to za głowa! nie od pozłoty!

Pan Prezes długo ugorował na polityczném polu, to też ma ten *awantaż* przed innymi, że się zawcześnie nie zużył, wykładał on sobie swoją antropologję, pisał o krwi i nerwach, a tymczasem polityka szła swoim torem; on się o nią nie troszczył, dopiero w ostatnich czasach Kraków a potém „owsiana szlachta" powiedziała: „a cóż taki uczony człowiek nie miesza się do polityki? — a hejże z nim do sejmu!" -- i malutki poseł znalazł się w sejmie i wszyscy go zaraz polubili, bo spokojny i wytrawny jak umiejętność — sama.

Gdzie tylko chodzi o edukację, p. Prezes *ex officio* tam się już musi znajdować, boć przecie profesor uniwersytetu, i jak to powiadają, zęby zjadł na kształceniu młodzieży; czasem się i jemu nie udaje, osobliwie z tą radą szkolną; ale przypisać to należy brakowi administracyjnego doświadczenia, bo co teorja to nie praktyka!

Mniejsza z tém jednak — każdy ma swoje „ale", p. Prezes stosunkowo ma ich niewiele, i przecież jest dodatnym czynnikiem w naszym sejmie, bo zawsze łączy a nigdy nie rozdwaja.

Pan Prezes w swoim żywiole jest jednak tylko w Krakowie, z jednéj strony pomiędzy grubemi rękopisami, które przygotowuje do druku; z drugiéj pomiędzy rozprawami towarzystwa „wzajemnéj admiracji," gdzie są uczeni, co w guzikach wschodnio-indyjskiéj kompanji znajdują nieoszacowane numizmaty. Ale nie myślcie, że wszyscy uczeni są tego rodzaju, są tam protekcyjki: będąc synem lub kuzynkiem którego z ludzi uczonych, można zostać członkiem towarzystwa uczonych, mimo to wszakże są prawdziwe zasługi, są prawdziwie pożyteczne prace, przed któremi musimy uderzyć czołem.

Panu Prezesowi przyznać należy, że on od dawna jest duszą tego towarzystwa, zdołał je utrzymywać w jakim takim kwiecie w czasach najtrudniejszych i dniach politycznego ucisku.

Pan Prezes należy do patrycjatu krakowskiego, co to jeszcze od czasów rzeczypospolitéj dzierży już nie powiem rzeczywistą, ale przynajmniéj urojoną władzę — w Krakowie. Rzeczpospolita krakowska, jak gdyby wenecka, wyrobiła w sobie pewien patrycjat rodów będących na świeczniku miasta, które wprawdzie nie miały swojéj rady dziesięciu i nie trzymały poddanych za nieposłuszeństwo w podziemnych lochach, ale przynajmniéj rozdawały posady i protekcje przy rządzie rzeczypospolitéj i przy milicji składającéj się z 400—600 mężów.

Otóż tradycja tych rodów przechowała się do dziśdnia, a Florjańska ulica przedewszystkiém jest jéj odwieczną i najznakomitszą siedzibą. Rody te już wprawdzie nie mają faktycznéj podstawy swego stanowiska, ale łączy je tradycja rzeczypospolitéj, a po najnowsze czasy trzymały się solidarnie, osobliwie przeciw najazdowi Galileuszów, których w głębi duszy uważano zawsze jako obcy, barbarzyński naród.

„Dokąd ten pociąg odjeżdża?" zapytałeś na kolei; odpowiedziano ci z pewném lekceważeniem: „do Galicji."

Nie dawne to jeszcze czasy, kiedy w szkołach krakowskich chłopcy z „Galicji" jeżeli się na tamtejszych pokazali ławkach, najwięcéj musieli znosić szturkańców od swych kolegów Krakowian i uważano ich za przybyszów. Wkrótce jednak pokazało się, że w ławkach więcéj Galileuszów, więcéj więc było „pięści" po stronie przybyszów, krakowscy uczniowie zaczęli być zgodniejszymi, a wreszcie przyszło do harmonji i zatarły się dawne animozje.

Ale wybaczcie te zboczenia! Krakowski patrycjat zaprowadził nas na szkolne ławki, z ławek łatwy znów powrót do profesora, do pana Prezesa. Cóż jednak mamy jeszcze o nim dodać? chyba życzenie, żeby nam jeszcze długo prezesował.

STO DJABŁÓW.

Mozajka
z czasów czteroletniego sejmu
przez
J. I. Kraszewskiego.

Tom II.

Wieczorem ledwie się zciemniło, Metlica przyszedł z klucznikiem i zabrał Konstantego z sobą. Zdziwił się książe niezmiernie, gdy ujrzał, że go prowadził na królewski zamek, około którego mnóstwo było ludzi i koni, bo się jeszcze sesja sejmowa nie skończyła.

— Dokądże mnie prowadzisz?— zapytał.

— Ale już bądźcie spokojni, — rzekł Grzegórz z uśmiechem, — ani do króla JMci, ani przed izbę, za to ręczę... A może też na górze inny a na dole inny sejm się odbywa? Kto to wie? Trafimy też bodaj na posiedzenie, ale nie senatorów... Już ja ręczę, że księcia ani w kłopot, ani na złe miejsce nie wprowadzę.

To mówiąc Metlica potarł czoło, uśmiechnął się, poprawił paska i minąwszy główne wnijście, skierował się boczną bramą na pusty, wązki dziedziniec, do którego wprawdzie gwar z pierwszego podwórza dochodził, śmiech woźniców, rżenie koni i hałas służby; ale tu żywéj duszy nie było widać, ani światła w oknach pozabijanych deskami, które w tę stronę wychodziły. Gdy przednia część zamku cała była w światłach i gwarze, ta stała opasana milczeniem i ciemnością.

Stare zamczysko królewskie budowane powoli, wiekami, nosiło też ślady różnych rąk i ludzi różnych, którzy nad niém pracowali. Od czasu przeniesienia stolicy z Krakowa, ba wcześniéj nawet klejono to królewskie gniazdo, rozszerzając je, dosztukowując, poprawiając. Każdy z królów i budowniczych zdobił je po swojemu i zapisywał mimowoli datę kamienną na

prawie adresowéj, wzmoże się przesilenie ministerjalne. Mowa bowiem tronowa według tego dziennika ostatecznie ułożoną została tak, że na nią obie frakcje ministerjalne się zgodziły. Rozprawa adresowa zaś nastąpi dopiero po świętach. Rząd obstawać będzie tylko za tém, aby rada państwa przed świętami uchwaliła trzymiesięczne przedłużenie dotychczasowego poboru podatków z powodu, że podatek ściągany bywa z góry. Natomiast sprawa poboru rekruta mniéj jest nagłą, gdyż pobór ten dopiero w marcu nastąpi.

— [Z Dalmacji.] Z Rizano piszą do *Tr. Ztg:* „Powstanie wstąpiło w fazę, któraby można nazwać stanem oblężenia, ale wojsk a nie powstańców. Oddawano się nadziei opanowania w kilku dniach Kryvoszy, lecz zamiast tego, po ukończeniu trzeciéj i najnieszczęśliwszéj wyprawy pod Auerspergiem na odsiecz twierdzy Dragali, zajęto właśnie to samo stanowisko, jakie w obec powstania miano już przed dwoma miesiącami z różnicą tylko wielkich strat poniesionych przez wojsko. Pułk Albrechta ma obecnie z 47 oficerów tylko 25 zdatnych do służby; z reszty 22 — 4 poległo przy nieszczęśliwym ataku na tak zwaną górę Albrechta — 1 zamordowany (?) na początku powstania, 7 ciężko i lekko ranionych, a reszta mniéj więcéj z powodu chorób na dłuższy czas niezdatna do służby. Strata ludzi w tymże samym pułku w zabitych, ranionych, straconych i chorych dochodzi po dziś dzień do 260! (a w innych pułkach?) Najsmutniejszy jednak symptom wojny, tj. samobójstwo pojedyńczych żołnierzy na forpocztach poczyna się coraz częściéj pojawiać, co dowodzi, że od wójsk domagają się takich rzeczy, które ludzkie siły przechodzą. Dzieją się tu rzeczy, które się wydają niepodobne do wiary i o których trzebaby się własnemi oczami przekonać, aby wierzyć. I tak np. w pobliżu Ledenicy wybudowano na 12 ludzi blockhaus, naturalnie bardzo prostéj struktury i oddano go pod straż dwóch kompanji zostających pod gołém niebem bez najmniejszéj ochrony przed słotą lub napadem ze strony powstańców.

Drewniane blockhausy w których najwyższa komenda wojskowa tak wielkie korzyści upatrywała, okazały się do niczego. Mają je téż znieść, jeden nie dawno burza obaliła.

Wiener Ztg ogłasza następujące urzędowe sprawozdanie: najświeższe doniesienie jenerała hr. Auersperga z Kotaru mówi w dalszym ciągu o rozpoczętym 16 z. m. marszu wójsk przeciw Dragali i Cerkwicom. Oba posterunki zaopatrzono środkami do życia na dni 90, a to w celu uniknięcia kłopotu o prowianty aż do lepszéj pory roku i potrzeby powtórzenia ekspedycji w tym samym celu. Załogi otrzymały nie tylko to co jest koniecznem, ale także obfity zapas takich artykułów, które mogą nawet zapewnić pewien komfort.

W ostatniem sprawozdaniu wyliczone są już powody, które hr. Auersperga nakłoniły do rozłożenia wojsk na wybrzeżu. Na głównéj linji prowadzącéj z Rizano przez Cerkwice do Dragali zostały one połączone ze sobą. Kolumny Fischera i Kaiffela, które przez trzy dni na równinie Dragali obozowały i najbardziéj były narażone, zostały tylko kilkoma strzałami uszkodzone, bez naruszenia jednak spokoju w wojsku. Zresztą powstańcy wstrzymywali się od wszelkiego napadu a dostawa i ordynase szły bez przerwy.

Wkrótce po ukończeniu zaprowijantowania, obozujące na równinie Dragali bataljony ściągnięto; z niemi połączyły się oddziały, które defilowały koło Han. Wszystkie te oddziały dotarły do Cerkwic bez najmniejszego uszkodzenia. Według pierwotnéj dyspozycji, miały one tam nocować, lecz jenerał major Dormus, objąwszy komendę po hr. Auerspergu odwołanym w ważnym interesie służbowym — postanowił w tymże samym dniu rozpocząć marsz od wrotny, aby oddziału ani przez jednę noc nie zostawiać w polu. Deszcz padał bez przestanku od 24 godzin.

Ósmy bataljon strzelców, tworzył arjergardę i był wystawiony na ogień przed Cerkwicami. W defiladzie koło Rapody ogień był bardzo gwałtowny i bataljon zapuścił się w zaciętą utarczkę, w któréj powstańcy ciężkie straty ponieśli; z wojska zostało 2 oficerów lekko ranionych, 14 zabitych i 7 rannych strzelców. Reszta wojska dotarła bez szkody do wybrzeża i rozkwaterowała się tamże stósownie i w pogotowiu na wszelki wypadek podejścia lub ewentualnéj obrony.

Na wzgórzach Rizano, w celu wzmocnienia obrony téj pozycji, oprócz istniejących już tam dwóch blockhauzów, urządzono jeszcze dwa nowe. Dla obrony robotników, jako też dla utrzymania ważnéj pozycji, wystawiono silny oddział wojska z dodaniem mu do pomocy strzelców; oddział ten często będzie zmienianym ze względu na zaoszczędzenie ludzi.

Praga. Dzienniki czeskie przepełnione są rozbiorami dzieła Fischhoffa: „Austrja i rękojmie jéj bytu"; nie we wszystkiém wprawdzie zgadzają się na jego poglądy, tém bardziéj, że Fischhoff nie uważa deklaracji posłów czeskich za podstawę stosunku Czech do całéj monarchji, ale pomimo to sam fakt pojawienia się takiego dzieła przyjmują z zadowoleniem, jako dowód rozbudzającego się kierunku federalistycznego w jednolitym dotąd obozie centralistycznych Niemców.

Dzieło to w Wiedniu i w Pradze bardzo wielkim cieszy się pokupem. Całe dziennikarstwo wiedeńskie, z wyjątkiem naturalnie zawsze wiernéj swéj zjadliwości *N. fr. Prese*, wyraża się o niém z uszanowaniem i uznaniem, choć dotąd część tylko zgodziła się na jego zapatrywania. Zresztą być może, iż federalizm propagowany przez Niemca, znanego liberała, bohatera z roku 1848, wyda im się strawniejszym niż dotychczasowe nawoływania całéj przedlitawskiéj opozycji.

Pokrok pisze: Giskra i Herbst obmyślają demonstracje, jakichby w radzie państwa na korzyść swego położenia użyć mogli. Adresy Niemców czeskich niewiele poprą panów ministrów; bo przecież cały świat wie, że na komendę z Wiednia powstały.

Demonstracje na rzecz pp. Giskry i Herbsta, których urządzeniem i uskutecznieniem bez wątpienia c. k. niemieccy rajchsratowicze z czeskiego i morawskiego sejmu się zajmą, pociągną za sobą z drugiéj strony demonstracje przeciw tymże ministrom; stronnictwo ministerjalne zmierzy się ze stronnictwem przeciwministerjalném, a tak może ministerstwo jeszcze w ciągu téj sesji doznać porażki, która upadek jego — zresztą niewątpliwy — tylko przyspieszyć musi.

Moskwa. (Skutki zajść na uniwerzytecie.) *Wiest* pisze: Z powodu ostatnich zajść, jakie miały miejsce w uniwerzytecie moskiewskim, publiczność zarządziła dobrowolną składkę w celu wysłania za granicę dla dalszego kształcenia się wydalonéj z uniwersytetu młodzieży. Liczba ofiar zebranych na ten cel dochodzi 25 tysięcy rubli srebrem. Niektórzy z tych studentów, pisze *Wiest'*, którzy nie mogą dla rozmaitych powodów opuścić Rossji, zrzekli się części na nich przypadającéj na korzyść innych; suma więc składkowa w zupełności zabezpiecza byt materjalny tych, co opuszczając Rossję zamierzają rzucić się w objęcia nowéj alma mater...

Języki złośliwe, pisze *Wiest'* daléj, głoszą, iż ci studenci, którzy nie brali udziału w zaburzeniach, żałują, gdyż skromność ta w obec przepisów pozbawiła ich możność i kształcenia się za granicą.

W grudniu odbędzie się wybór rektora uniwersytetu moskiewskiego; smutne wypadki, jakie miały miejsce w kwietniu r. b. i teraz niedawno, krzycząco przemawiają na niekorzyść obecnego rektora Baszczewa. Mówią, pisze *Wiest'*, że w ostatniem zaburzeniu z powodu lekcji profesora Połunina rektor zupełnie nie grał téj roli, jaką mu wytknęły *St. Petersburg. Wiedom.*, o czém wymowniéj jeszcze przekonywa ten fakt, iż tenże rektor ofiarował znaczną sumę do składki zbieranéj w celu wysłania wydalonych studentów na wszechnice zagraniczne.

Francja.

Paryż 5 grudnia.

□ [Pierwszy występ Rocheforta — list Guizota — Olliwierzyści i lewe centrum — prześladowanie prasy — przyjazd cesarzowéj — rada ministrów]. — *Fr. Corr.* taki podaje obrazek o pierwszym występie Rocheforta:

„Na trybunę!" wołają na niego. — „Uspokójcie się moi panowie, mówi Rochefort, to, co powiem, nie ma wcale charakteru burzycielskiego!" — Kilku członków prawicy, między którymi widać Graniera de Cassagnac', usiłuje nakłonić swych kolegów do milczenia, wtedy p. Henryk Rochefort rozpoczyna swą mowę głosem przerażająco pewnym i donośnym: „Moi panowie! Przed sprawdzeniem wyborów i w dodatku do obsadzenia biur przez izby, jednę bym tylko zrobił uwagę, dotyczącą się godności i bezpieczeństwa zgromadzenia. (Przerywają mu). Nie macie się czego bać, mój wniosek nic w sobie nie ma groźnego. Dotąd straż bezpieczeństwa izby powierzoną była wojsku linjowemu; ja sądzę, iż dobrzeby było, gdybyśmy ją odtąd gwardji narodowéj powierzyli.

„Gwardziści narodowi są wyborcami i więcéj, niż kogo innego, obchodzi ich obrona reprezentacji narodowéj, na obiór któréj sami wpływali. Pod dzisiejszym rządem jesteśmy wystawieni na ustawiczne niespodzianki; trzeba nam gwarancji na serjo; nasze zgromadzenia miały dotąd zazwyczaj nieszczęście, że je zdradzali ci, których właśnie głównem było zadaniem bronić je, t. j. panowie prezydenci. Mówię więc, abyśmy się w razie napadu lub zamachu z czyjéjbądź strony, oparli na gwardji narodowéj. Proszę zgromadzenie, aby wniosek mój na serjo roztrząsło." Lewica klaszcze brawo; w prawicy ożywia się wesołość, poczém Gambetta upomina stronę przeciwną: „Śmiéjcie się, śmiéjcie, moi panowie, przyjdzie dzień, w którym wasz śmiech wam samym wyda się naiwnością!" — Potém się uspokojono i przystąpiono do sprawdzania wyborów.

Guizot napisał list do deputowanego Plichona, w którym dowodzi, że wszyscy ludzie miłujący pokój i porządek, winni się łączyć razem w celu przytłumienia tendencji rewolucyjnych.

Usiłowania czynione w celu pojednania 43 Tiersparti, tak zwanego lewego centrum, z Ollivierem i jego przyjaciółmi, nie osiągnęły żadnego skutku. Członkowie wymienionego stronnictwa tém się mianowicie oburzają, że Ollivier rzucił się w ramiona najzaciętszéj reakcji, a to w skutek życzenia cesarza, aby spróbować zlania tak zwanych 116 z większością.

Program liberalny, który Ollivier dodatkowo postawił, zmuszony niemal przez swych najbliższych przyjaciół, nie pojednał ich wcale. Program ten nie różni się wprawdzie wiele od ich programu, lecz nie mają już teraz do niego zaufania. Jużby się teraz dworowi nie udało żadne usiłowanie zwrotu w przeszłość, gdyżby mu nietylko 116 pod Ollivierem, lecz cała lewica sprzeciwiła się z pewnością. Dzisiaj kiedy 116 zupełnie są rozdwojeni, intrygi Rouhera znowu mają otwarte pole, a *Constitutionnel* zupełną ma słuszność, gdy napomina, aby się 116 pojednali i Ollivierowi nie brali tego za złe, że idzie ręka w rękę z Jeromem Dawidem, a zapobiegli temu, aby wielce zagrożona dzisiaj wolność znowu nie upadła. Wystąpienie lewego centrum przeciw Ollivierowi spowodowała szczególniéj okoliczność, iż się tenże po mowie tronowéj jeszcze bardziéj zbliżył do Tuillierów. 43 odbyło dzisiaj posiedzenie w celu roztrząsania programu Olliviera i jego przyjaciół. Postanowili oni jednogłośnie utrzymać swoją samodzielność. Dzisiaj wieczór drugie posiedzenie tegoż stronnictwa w celu wygotowania odpowiedzi na uwagi Ollivierzystów.

Zaczęły się na nowo prześladowania prasy. *Pere Duchesne* i *Casse Tète* mają sądowe procesa. Są to literackie dzienniki, które się zatrudniały polityką.

Cesarzowa przybyła dzisiaj 2½ do Tuillerów. Cesarz i cesarzewicz wyjechali naprzeciw niéj do dworca liońskiego. Przedtém odbyła się w Tuillerach rada ministrów.

Włochy.

Rzym 4 grudnia.

? [Program otwarcia soboru — profesor Audissio — łacina biskupów — Bertinati — uroczystości u posła austrjackiego — aresztowania.]

Program uroczystego otwarcia soboru zawiera następujace punkta: 8 grudnia zrana o 7 zgromadzają się prałaci w górném atrjum św. Piotra, gdzie o 9 zjawi się i papież. Ztamtąd w procesji, śpiewając: *Veni creator*, przejdą do kościoła św. Piotra. Gdy w sali soborowéj zajmą miejsca, kardynał Patrizzi odśpiewa mszę, a msr. Passavalle powie mowę wstępną, poczém wszyscy zebrani ojcowie, jeden po drugim, klękną przed papieżem, a on zgromadzeniu udzieli swoje błogosławieństwo. Msr. Fesler odczyta następnie dekret otwarcia i ojcowie przy zamkniętych drzwiach będą składać votum, poczém ojciec święty ogłosi zgromadzenie kościelne jako otwarte. Podczas procesji wszystkie dzwony Rzymu bić będą, a działa zagrzmią na zamku św. Anioła.

Profesor Wilhelm Andissio dotąd zatrudniony w jednéj z komisji przygotowawczych soborowych, po ich rozwiązaniu przydzielonym został jako teolog arcybiskupowi Luigi, z zakonu kapucynów a późniéj kaznodziei w pałacu papieskim. Wybór ten wcale się nie podoba jezuitom. Oni byli już przeciwni temu, że go używano w komisji przygotowawczéj.

Z łaciną biskupów ma się rzecz także nie najlepiéj. Wystarcza ona zaledwie do rozmowy prywatnéj, ale nie do dysput. Okazało się to w tych dniach przy okoliczności układania adresu do papieża w mieszkaniu kardynała Altieri. Z początku próbował każdy wypowiadać swoje zdanie po łacinie. Lecz cóż się z tego zrobiła za gmatwanina!? Łacina kardynała Ścitowskiego: „*parate mihi unum appartamentum bene assolatum et positum ad meridiem*" może jeszcze uchodzić za cycerońską wobec tego, co tam późniéj mówiono. W tém zamięszaniu zaczęło kilku amerykańskich biskupów mówić po francusku i szło nieźle, aż biskup z Ręggio zaprotestował, aby w sprawach kościelnych nie mówiono inaczéj jak po łacinie. Wreszcie otrzymali pole ci, którzy po łacinie cokolwiek przynajmniéj umieją, inni zaś musieli poprzestać tylko na podpisach, nie biorąc wcale udziału w debatach. Z biskupów amerykańskich, francuskich i hiszpańskich żaden nie umie mówić po łacinie. Anglicy i Niemcy rozumieją się tylko pomiędzy sobą, ale ani słówka w ustach Włocha i na odwrót, a dla wschodnich łacina jest prawdziwie tureckiém kazaniem.

Kawaler Bertinati miał istotnie misję dworu włoskiego. Przybywszy tu z Konstantynopola miał 6 października zrana audjencję, która trwała dłużéj niż godzinę. Rząd włoski będzie nadal tak jak dotąd przedstawiał trzech kandydatów na każde biskupstwo w Wenecji, Lombardji i dawnych prowincjach, a papież ze swéj strony będzie mianował biskupów w Toskanie, Romanji, Marchji i w południowych Włoszech, i przed publiczną ich nominacją będzie przedstawiał ich rządowi włoskiemu, oczekujac w tym względzie jego zdania. O uregulowaniu granic djecezalnych dotąd jeszcze nie myślą. Biskupi zostawiają te rzeczy tak jak są, a wikarzy ze swéj strony znoszą zupełnie znaczenie djecezji.

Uroczystości w pałacu weneckim z powodu uroczystego wręczenia akredytywy hrabiego Trautmansdorffa, pod względem przepychu, świetności i kosztów zaćmiewają wszystko, co dotąd tego rodzaju widziano. Pomijając świetne toalety dam i olśniewające uniformy dyplomatyczne i wojskowe, nie można przemilczeć o tém mnóstwie gości zaproszonych ze wszystkich stronnictw politycznych.

Konserwatyści, a nawet ultrakonserwatyści mają jeszcze zawsze resztę skłonności do cesarstwa, które po wszystkie czasy za wzór konserwatywnego uchodziło. I ztąd też obszerne komnaty pałacu weneckiego zapełniły tłumy legitymistów, liberalistów, burbonistów, klerykalnych, a nawet republikanów, którzy przybyli dla złożenia komplementów hr. Trautmansdorfowi, jako reprezentantowi państwa, które w téj chwili zwraca na siebie uwagę. Nie brakowało też i barona Arnima, posła pruskiego, i zauważono nawet szczególniejsze oznaki grzeczności, jakiemi go otaczał gospodarz.

Papież wezwał do siebie arcybiskupa Dupanloupa. Nie wiadomo, czy będzie próbował pozyskać go uprzejmemi słowy, czy też będzie mu robił wyrzuty. Gorzéj przydarzyło się kardynałowi Bonnechose, któremu powiedział, że dogmat nieomylności będzie proklamowanym, chociażby kardynałowie jak najgoręcéj oponowali. Kardynał miał na to odpowiedzieć, że stanie się tak jak mądrość niebios dopuści. Odpowiedź ta niezbyt się podobała papieżowi.

Przedwczoraj wśród tłumnego zbiegowiska ludzi sprowadzono pięciu kampanierolów, którzy niedawno dopuścili się byli rabunku, tuż przed bramami świętego miasta.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Sobótka nr. 49 zawiera: Dziś, powiastka przez Paulinę z L. Wilkońską (c. d.). — Czardasz na Puszcie (z ryciną). — O teatrze narodowym (dok.) — Fryderyk Chopin. — Rozmaitości. — Szarada.

Przyjaciel domowy nr. 22 zawiera: Tajemniczy pustelnik, powieść. — Ataman Sawa, dumka ukraińska. — Emigrant w niedźwiedziéj skórze, obrazek dramatyczny w 5-ciu aktach (dok.). — Rzeczy gospodarskie: oléj z kukurydzy; wyrabianie sera z grochu; karbunkuł u nierogacizny, jego leczenie; przydatność nafty w gospodarstwie; poprawienie chudego w masło mleka i t. p. rozmaitości.

Dziennik literacki nr. 48 zawiera: Dwie epoki naszego pseudoklasycyzmu, przez dra A. Bełcikowskiego. — Ukraina, obrazki czasu i ludzi, napisał Berlicz Sas (c. d.). — Izella, poemat przez Wł. Kulczyckiego. — Hazardy, powieść współczesna, przez Wład. Łozińskiego (c. d.). — Sprawa teatru lwowskiego. — Recenzje. — Korpus jen. Ramorino i jego losy (c. d.). — Przewodnik.

Księgarnia luksemburgska w Paryżu ma zamiar wydać dzieła pośmiertne Adama Mickiewicza w trzech tomach, obejmujących korespondencją wielkiego poety, dalej prace treści krytycznéj i literackiéj. Druk niebawem się rozpocznie a nie wątpimy, że publiczność nasza przyjmie ową publikację z należném wielkiemu imieniu autora uznaniem. Korespondencja mianowicie ciekawą tego wydawnictwa będzie stanowiła stronę. Księgarnia nakładowa zebrała nieposledni jéj zapas, a gdyby się jeszcze miały znaleść osoby prywatne, mające w swém posiadaniu listy poety, wyświadczyłyby sprawie literatury ojczystéj prawdziwą przysługę, udzielając ich do użytku wydawcy. Pośmiertne pisma Adama Mickiewicza nie będą z pewnością ani najmniéj trwałym, ani najmniéj pięknym pomnikiem, wzniesionym pamięci narodowego wieszcza. Otwieramy przedpłatę na mające się drukować trzy tomy, nadmieniając, że wynosi siedm talarów.

W Krakowie przyjmuje przedpłatę administracja *Kraju* i pan Wł. Skrzydyłka przy ulicy szewskiéj l. 227.

— Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie „wielkiego ołtarza" w kościele N. P. Marji po odnowieniu go przez p. Wakulskiego. Arcydzieło to jaśnieje znowu całym przepychem i bogactwem średniowiecznem, a ubezpieczenie go przed zepsuciem pozostanie istotną zasługą komitetu.

— Po długiéj przerwie pokazał nam znowu zaszczytnie znany artysta i profesor *Stattler* nowy obraz swój religijnéj treści. Na wielkiém płótnie rysują się postacie wykonane z wielką czystością, koloryt i wyraz obrazu idealny i podniosły. Obraz ten należy do dawniejszéj szkoły nie krępującéj się dzisiejszemi prawami kompozycji i sposobu malowania, które wymagają, żeby duch objawiał się w realnysh, plastycznych kształtach z natury.

Teatr. — Jesteśmy w zaległości jeszcze ze sprawozdaniem z przedstawienia „kupca weneckiego" Szekspira. Tytułową rolę grał p. *Rychter*. Oddał postać Szyloka z porywającą prawdą, z całą siłą realizmu, zachowując atoli zawsze szlachetne kontury w ruchach. Jednego tylko nieco niedostawało, to jest siły głosu. P. R. ma głos pełny i okrągły, ale nieco słaby. Obok znakomitéj gry gościa utrzymała się na równi z nim p. Hoffman jako Porcia. — Publiczność przepełnia teatr, nawet orkiestrę zajmuje.

We czwartek „Jowialski" Fredry. — W sobotę p. *Rapacki* daje na swój benefis „Makbeta." Z przyjemnością więc zapisujemy, że repertoar poczyna się odradzać.

Teatr amatorski w Wieliczce. — Od czasu występu p. Modrzejowskiéj i p. Rapackiego na tutejszéj scenie, niepamiętamy tak licznego zebrania publiczności jak na wczorajszém przedstawieniu „Pani kasztelanowéj" i „Chłopów arystokratów." Sala i galerja były przepełnione. Było to bowiem *świąteczne* w całém znaczeniu przedstawienie przez łaskawy współudział, jaki w nim wzięły znakomita niegdyś artystka a dziś kierowniczka i opiekunka teatru wielickiego hr. R. i pani K. — Przedstawienie więc straciło charakter amatorski przez artystyczną grę łaskawych pań, zwłaszcza, że i reszta amatorów przez częstsze występy nabrała już pewnéj rutyny scenicznéj, ztąd całość wypadła harmonijnie i równo. Pierwsza sztuka zachwyciła, druga ubawiła całą publiczność szczególniéj przez grę i śpiewki Szczepanka. Przedstawienie zakończyło się owacją dla hrabiny R, którą wraz z p. K. zarzucono bukietami i wręczono jéj wieniec wraz z adresem dziękczynnym za staranie i zasługi położone koło sceny teatru wielickiego, który przez to zyskał rozgłos i liczyć się już musi do stałych a lepszych teatrów galicyjskich.

Sprawy powiatowe i miejskie.

Kraków. Walne zgromadzenie krakowskiego oddziału Tow. Pedag. odbędzie się dnia 23 grudnia 1869 o godzinie 11 przed południem w sali tutejszego magistratu. Na porządku dziennym posiedzenia umieszczono rozprawy: P. Józefczyka, o sposobie traktowania nauk przyrodniczych w szkołach ludowych" i Ks. Chmielewskiego „Jak wykładać historję powszechną w szkołach ludowych".

— Z wielkiem zadowoleniem zapisujemy dziś wiadomość zaczerpniętą z wiarogodnego źródła, że magistrat krakowski nie będzie więcéj udzielał egzekucji rozporządzeniom kahału krakowskiego i że podatków kahalnych nadal egzekwować nie będzie. Rzeczywiście czas już był, aby magistrat pod tym względem zdecydował się na stanowczy zwrot, tem więcéj, że kahał kazimierski w poczuciu swéj autonomiczności zapomina zupełnie, że znajduje się w mieście polskiem. Tak np. kahał wystósował świeżo protest do ministerstwa przeciw usunięciu przez radę szkolną niemieckiego dyrektora szkoły kaźmierskiéj p. Wintera i zamianowania na jego miejsce dyrektora posiadającego język polski.

Przy téj sposobności donosimy, że wczoraj rozlepiono po rogach ulic ogłoszenie zapowiadające, że dnia 23 stycznia 1870 r., nastąpi wybór nowego zarządu zboru izraelickiego. W ogłoszeniu tém zacytowane są paragrafy nowego statutu zboru świeżo przez ministerstwo zatwierdzonego.

Zacytowany tam § 16. statutu brzmi: Obieralnymi na członków zarządu zboru są wszyscy wyborcy, którzy czytać i pisać umieją." Widzimy, że paragraf ten jest wcale kosmopolityczny — o polskiem czytaniu i pisaniu mowy tam niema.

Ministerstwo oczywiście nie miało najmniejszego skrupułu potwierdziwszy ten statut. Ale pytamy, czyż żadna władza krajowa nie założy swego veto przeciw takim statutom?

Lwów. — Wczoraj miało się odbyć walne zgromadzenie członków lwowskiego gremium handlowego. Na porządku dziennym rozprawa nad statutem i wybory do zarządu.

Budżet rady powiatowéj lwowskiéj na rok 1870 i zamknięcie rachunków za rok 1869 złożone w kancelarji wydziału do przeglądnienia, przedstawiają następujące liczby: Dochód z dodatku do podatków stałych wynoszący 2½ procentu, uczynił 2978 złr. 92 c. a. w.; wydatek wyniósł 3118 złr. 46 c. a. w. Wydział pow. spłacił w przeciągu bieżącego roku dług zaciągnięty w banku hipotecznym lwowskim, co wyniosło z prowizją 1027 złr. 54 c. a. w. Z tego się okazuje, że koszta administracyjne wydziału powiatowego lwowskiego wynoszą 2090 złr. 92 c. a. w. Zaległości niepobrane dotychczas z dodatku do podatku wynoszą 1433 złr. 95½ c. a. w. Dochód spodziewany na r. 1870 wynosi 3779 złr. 65 c. a. w. Gdyby ten dochód wpłynął razem z zaległym dodatkiem do podatków całkowicie, wynosiłby 5214 złr. 60 c. a w. Wydatki preliminowane na r. 1870 obejmują w sobie między innemi 100 złr. na stypendja dla nauczycieli i 500 złr. na utrzymanie dróg gminnych w powiecie.

Kęty, *5 grudnia*. — Przy tutejszym sądzie powiatowym zarazem sądzie śledczym dla powiatów Kęty, Biała i Oświęcim wakuje posada sędziego powiatowego. Słychać, że o tę posadę ważną, którą niestety od organizacji sądownictwa w roku 1855 z kolei sami tylko obcokrajowcy polskim językiem wcale nie władający piastowali, znowu obcokrajowcy ubiegają się. Byłoby prawdziwie dla naszego miasta i tak znacznéj ludności wiejskiéj czysto-polskiéj w codziennéj styczności z sądem zostającéj prawdziwie fatalnie, gdyby mimo zaprowadzenia języka w sądach ta posada *po raz trzeci znowu* obcokrajowcem obsadzoną być miała. Od władz rządowych spodziewamy się, że nasze słuszne żądania uwzględnią i ten urząd nareszcie raz Polakowi, któryby nas rozumiéć mógł udzielą, zaś kandydatów obcéj narodowości do uszczęśliwienia swych rodaków użyć zechcą.

Radziechów. — [Kasa pożyczkowa]. — Hr. Feliks i Felicja Mier, właściciele Radziechowa, na uczczenie pamięci swéj córki ś. p. Karoliny, przeznaczyli 1200 złr. na wieczne czasy, na utworzenie kasy pożyczkowéj pod tytułem: „Kasa pożyczkowa funduszu ś. p. Karoliny hr. Mier dla rolników i rzemieślników miasta i wsi Radziechowa." Kasa pożyczkowa rzeczywiście w dniu 22 listopada jako w dniu śmierci ś. p. Karoliny po nabożeństwie rozpoczęła swe czynności.

Komitet kasy pożyczkowéj w imieniu gminy, miasta i wsi Radziechowa widzi się spowodowanym niniejszém, tymże łaskawym dobrodziejom za tak hojną ofiarę poświęconą dla dobra ludzkości publicznie najczulsze dzięki złożyć.

Od komitetu kasy pożyczkowéj.

Radziechów dnia 2 grudnia 1869 r.

Ks. *Antoni Kiernicki*, przewodniczący.

Członkowie komitetu:

Ks. *Marek Pietrasiewicz*, radny miasta i przewodniczący.

Antoni Jarosławski, radny miasta.

Piotr Antoniuk, naczelnik gminy.

Lisko. — Otwarto tu czytelnię miejską. Kto książki lub rękopisma w oznaczonéj wartości do czytelni miejskiéj w Lisku na ręce komitetu nadeszle, staje się założycielem lub członkiem honorowym tejże czytelni. Wszelkie ofiary komitet z wdzięcznością odbierać będzie i pokwitowanie na miejsce odeszle.

Rzeszów. — Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu powiatowego St. Mossora zastępcą prokuratora w Rzeszowie.

Sambor. — Minister spraw. mianował dyrektorem urzędów pomocniczych w Samborze Ed. Sobek adjunkta sądu krajowego we Lwowie.

Sprawy sądowe.

Lwów 6 grudnia 1869.

Proces Wolfganga Blumenfelda i rodziny o oszukańczą krydę.

(Ciąg dalszy.)

Dr. Hönigsmann w dalszym toku swéj obrony zbija punkt 4 oskarżenia prokuratorji, dotyczący eskontowania tak zwanych Gefälligkeitsakceptów. Prokuratorja nie dowiodła, że istota czynu zawiera przywiedzenie dyrektorów banku do czynu, któregoby się inaczéj nie byli dopuścili; eskontowanie weksli nie jest czynem karygodnym, bo obowiązkiem było dyrektorów przekonać się o prawdziwości i wartości podpisów i jeźli tego nie uczynili, to widocznie udzielili pożyczki na samą tylko gwarancję Blumenfelda. Daléj zbija resztę drobnych okoliczności przytoczonych przez prokuratorję, a w końcu robi uwagę, że uwięzienie obu małżonków nie było na miejscu w interesie wierzycieli należało uwolnić jednego z małżonków. — Znamion oszustwa nie ma, są tylko znamiona § 199, które nie odpowiadają znamionom § 197; nie było tu podstępu, ani omyłki, o któréj tam mowa, a nawet opinja publiczna uznaje różnicę między takimi wypadkami, jak ten, a zwykłém oszustwem; na korzyść oskarżonych powinna téż przemawiać kara, którą już dotąd dotknięci zostali przez 9-miesięczne więzienie. Wnosi: Uznać Żanetę B. niewinną współudziału w oszustwie, Wolfganga B. niewinnym oszustwa; jeźli się sąd przychyli do jego wniosku prosi obrońca o łagodne zastósowanie § 486.

Dr. Rulf obrońca Natana B.: Odgrywam tu właściwie niepotrzebną rolę: Poprzedni mowca bowiem poruszając winę mego klienta, tak wymownie go bronił, że mnie mało co pozostaje do mówienia; prócz tego sam klient przez cały tok rozprawy bronił swoją niewinność tek dzielnie i logicznie, jak się to rzadko zdarzyć może przed tym sądem. Lecz pewna próżność zniewala mnie do powiedzenia kilku słów za moim klientem. Zarzucają mu, że nie był samoistnym kupcem, lecz pozwolił użyć imienia swego, by uszczuplić fundusz, z którego mieli być zapłaceni wierzyciele: Handel Natana zaś był protokołowany pod jego firmą, więc chyba prokuratorja da dowód, że był fałszywie protokołowany. Fakta, jakie przytoczono na dowód winy Natana, nietylko nie są prawdziwe, ale przemawiają nawet za

---

gmachu coraz rosnącym. W końcu się z tego stworzyło coś dziwacznego, a ostatniemu królowi w opustoszałéj budowie było już za przestrono. Gdy zamek rósł, Polska malała.

Stanisław mieszkał już tylko w jednéj części, jak chwilowy lokator ledwie się śmiejąc rozgospodarować. Spadkobierca Wazów małym wyglądał w szerokiéj sukni swych poprzedników. Połowy zamku nie było czém przystroić, ani jak zapełnić, poprzednicy ostatni rychléj z niéj co zabrali niż dołożyli, mieli swój zamek i stolicę; sale ogromne stały pustkami, strzegły ich wybladłe królów wizerunki, gdzieniegdzie zczerniałe zwierciadło, połamane krzesło, z którego szczury dobyły wnętrzności na gniazda i stół okryty pyłem, na którym myszy pozostawiały slady pochodów.

Stanisław August jak na króla żył ubogo, wydając wiele. Rodzina, kljenci, posługacze, pośrednicy zabierali mu do grosza; fantazje płacą się drogo, niepokój oddaje wszystko... Wyjąwszy apartamenta królewskie, w których czuć było, że panujący uważał się za gościa, prócz sali sejmowéj i mieszkań służby pańskiéj, dalsze części położone ku kościołowi św. Jana, niemal były opuszczone. Nie wiedziano, co robić z niemi, przekształcano je na pracownie dla Bacciarellich, na kryjówki dla artystów.

Nawet ten dziedziniec królewski, który poprzedzał szczupłe stosunkowo komnaty pańskie, najczęściéj stał pustkami. Niejeden raz się trafiło, że więcéj karet liczono na dziedzińcu ambasadora, niż u najj. pana, szczególniéj pod koniec jego panowania.

Przedpokoje Repninów, Bułhakowów, Stackelbergów pełniejsze były nad królewskie; w samym zamku patrząc na grono ludzi otaczających posła carowéj i nieszczęsnego króla, można się było omylić i jak ów dowcipny podróżny — waleta wziąć za króla...

Pod bokiem jego posługiwano się pustką zamkową, któréj on tak mało potrzebował, na najrozmaitsze cele. Znajdowała się tam niejedna kryjówka, o któréj przeznaczeniu małe tylko kółko wtajemniczonych wiedziało.

Z ciemnego dziedzińca wszedł książe za Metlicą do przedsienia kilką wschodami w dół, tu ciemność była zupełna, pokierować się mógł tylko doskonale znający te zakamarki zamkowe. Metlica nie dosyć znać pewnym był siebie, bo wyjąwszy latarkę musiał ognia skrzesać i siarniczką knot w niéj zapalić. Przed niemi był korytarz, który przeszli milczący i stanęli u ogromnych drzwi. W nich mniejsza furtka zamkniętą była, ale Metlica miał klucz od niéj. Izba następna była rodzajem sklepionego przedsienia wyłożonego kamieniem, z oknami zabitemi deskami... nie było w niéj nic oprócz kilku ław dębowych i olbrzymiego ale zamurowanego komina.

Nie znaleźli tu żywéj duszy, a najmniejszy szmer nie zdradzał w sąsiedztwie ludzi. Drzwi do następnéj sali sklepionéj stare i zeschłe, bez zamku nawet, otwarły się za lekkiem popchnięciem; ale i ta sala była pustą. Znać dawniéj należała do przedniejszych w zamku; pozostały w niéj ozdobne odrzwia kamienne, reszty posadzki wydartéj i drewnianych obramowań między oknami. Powietrze wiało chłodem cmentarnym, zapach wilgoci i stęchlizny grobowy panował wszędzie.

Idąc tak, przeszli jeszcze mniejszą komnatę, w któréj szczątki zwierciadeł zostały, a w murze czarna misa, do któréj niegdyś spływała woda z gardła zzieleniałéj mosiężnéj poczwary. Gdzieniegdzie na ścianach okrytych szarą pleśnią i fantastycznemi rysunkami plam mokrych, czerniły się jeszcze jakieś prastare napisy *Vivat rex!* Tu i owdzie świeciły daty z końca XVII wieku. Po kątach stały kawały drzewa bezkształtne, malowane z jednéj, spróchniałe z drugiéj strony. Któż wie?... kulisy teatru, czy stopnie rozwalonego tronu?

Z gzémsów zrywał się światłem zaniepokojony nietoperz i krążył ponad głowami. Kniaź nie śmiał pytać i szli w milczeniu.

Kilka stopni w dół sprowadziło ich na wązki przedsionek, w którym dwa wojskowe kotły stare, z rodzaju tych, które na koniach jazda woziła, z rozdartą skórą tuliły się w kącie. Przy nich stało kilkoro drzewców od proporców, a na jednym świeciły się gwoździe i wisiały łachmany. Byłyli to trofea, czy chorągwie bez żołnierzy?

Maleńkie drzwiczki w murze, do których się zbliżyli, kute żelazem całe, z ogromnym zamkiem, stały zaparte. Metlica przyłożył ucho i kluczem, który trzymał w ręku, zapukał trzy razy po dwa. Z drugiéj strony nierychło odpowiedziały mu trzy uderzenia.

Jakiś głos niewyraźne zadał pytanie. Grzegórz niezrozumiałemi dwoma odpowiedział słowy. Klucz zgrzytnął w zamku, drzwi się uchyliły... światełko błysnęło z nich.

— Ilu?

— Dwóch.

— Gdzie znaki?

Metlica podał dwie białe blaszki. Chwila upłynęła na obejrzeniu ich, drzwi się rozeszły, a Metlica, ciągnąc za sobą kniazia, wsunął się w wązką szyję dzielącą pierwsze od drzwi drugich, otwartych. Tymczasem ten, co ich wpuścił, zasunął wnijście. Grzegórz poszedł przodem, prowadząc za sobą zdumionego Konstantego.

Znajdowali się znowu w sali wyglądającéj tak dziwnie, że ją było można uważać za skład łomu i niepotrzebnego sprzętu. Sklepiona, nizka, w obu końcach podparta była grubemi słupami. W pośrodku przestrzeń dosyć znaczna była wolna, ale po bokach i pod arkadami słupów pełno było narzuconéj starzyzny, którą wieki tu może składały.

Kilku ludzi stojących w kupie, których twarzy trudno było dojrzeć, rozmawiało w środku pocichu, jakby oczekując jeszcze na kogoś. Metlica zbliżył się do nich, szzpnął coś jednemu z nich i bokiem poprowadził kniazia w zagłębienie, z którego salę najlepiéj rozeznać było można. Nateraz trudno było zgadnąć jéj przeznaczenie. Maleńki chór nad jednem wnijściem był pusty, nad drugiém była galerja oszklona.

Dwie czy trzy grube świece woskowe, podobne do gromnic, paląc się w lichtarzach, słabo oświetlały środek gmachu.

Był on tak opuszczony, okryty pleśnią, jak poprzednie. Ale najciekawszą rzecz tu stanowił ów sprzęt odwieczny zepchnięty w kąty i złożony kupami przy ścianach.

Zrazu trudno to było rozpoznać; ale gdy się oczy oswoiły z mrokiem, wszystko wychodziło powoli wyraźnie i zarysowywało się na czarném tle murów okopconych.

Pierwszym szczątkiem, który ciekawe oczy przybyłego uderzył, był wywrócony i połamany tron, którego korona na poręczy, jakby naumyślnie została strzaskana. Pozłota z niego się pościerała, zbladła purpura opadła, a na poręczy herby spłowiałe ledwie było można rozeznać. Obok niego brat rodzony takiż tron drugi, większy i wspanialszy, tego samego doznał losu. Pochylone jeden na drugi, trzymały się, jakby w trupim uścisku. Za niemi widać było odarte z sukna stopnie.

Tuż z jakiegoś katafalku trumna bez sukna i galonów, która nie służyła nikomu, gwoździe tylko nabite misternie zatrzymała jeszcze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

klientem: Natan założył w listopadzie 1868 r. sklep w Stanisławowie, zaprotokołował firmę i oznajmił to światu handlowemu; nikogoby to nie dziwiło, gdyby się nie było stało w listopadzie, gdzie się najwięcéj towarów sprowadza i po pożarze w Stanisławowie, gdzie nie było ani lokalu na sklep, ani pomieszkania dla kupca. Oto myśl założenia handlu nie powstała zaraz w Natanie; nosił on się 2 lata z taką myślą, ale o wykonaniu jéj nie myślał, aż po pożarze w Stanisławowie za poradą Józefa Majera Lundil wykonał ją, a to z słusznych powodów: w Stanisławowie spłonęło wiele sklepów, więc mógł się spodziewać odbytu dla swych towarów; urządzenie sklepu uskutecznił niejaki Karniol, a ten sam późniéj go prowadził, podczas gdy Natan ze Lwowa często tam przybywał, by doglądać. Są dowody, że świat handlowy był przekonany, że to własny handel Natana, a mianowicie w zeznaniach świadków Schellenberga, Wernera, Learhamera i innych kupców lwowskich; dopiero wierzyciele wpadli na pomysł, że sklep Natana musi być filją ojcowskiego; naturalnie było im to na rękę. Jako dowód przytaczają, że N. nie miał funduszów; wielu zakłada sklepy bez funduszów, albo wkładają fundusze do wystawy. N. był synem Blumenfelda i mógł na jego kredyt liczyć; tego zdania byli téż kupcy lwowscy przesłuchani jako świadkowie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

*** Wczoraj p. Nowakowski pozwolił sobie na scenie szkalowania jednego z dzienników wychodzących we Lwowie. Protestujemy przeciw tego rodzaju wybrykom — ubliżającym godności sceny i wzywamy dyrekcję o zabronienie ich raz na zawsze, a to tém bardziéj, że wybryk obecny tyczył się dziennika przeciwnych nam opinji. Można pozostawić to rzemiosło pokątnym świstkom.

W „Postępie" w poniedziałek 13 grudnia wieczór o godz. 8 będzie miał dr. Wierzbicki wykład z astronomji.

Lekcja egzaminacyjna czytania i pisania dla dorosłych przeprowadzoną została przez p. Konstantynowicza wczoraj w szkole św. Barbary w obec zaproszonych osób od 8éj do 9éj wieczór. Szczegółowy opis rezultatów téj lekcji podamy jutro.

Połamane wschody, na których łatwo kark skręcić można, znajdują się w domu pod l. 103 przy ulicy Grodzkiéj, nabytym świeżo przez wielkiego kapitalistę p. Wekslera. Przy téj sposobności przypominamy, że niektórzy nowo-nabywcy kamienic w Krakowie uważają kamienice li tylko za kapitał, z którego najdogodniéj lichwiarski procent miéć można, o wygody zaś lokatorów albo o przepisy policji budowniczéj i sanitarnéj ani się troszczą. Zwracamy uwagę magistratu na tę okoliczność. Na schodach o których mówimy, jeden szczebel już od kilku tygodni jest połamany, tak że i nogę złamać i z pierwszego piętra do piwnicy wlecieć można łatwo. A przecież wiemy, że nowonabywca p. W. świeżo wszystkim lokatorom znacznie czynsze podwyższył.

Język polski w Śniatynie. „Telegramm Nr. 55.
Aufgegeben in Czernowitz den $^1/_{11}$ 6 Uhr 10 M. N. Mittags.
Angekommen in Śniatyn den $^1/_{11}$ 6 Uhr 40 M. N. Mittags.
Ks. Piotrowski Katecheta w Śniatin.
Pi. Petrowska szlak trafil, pod czarnem orlem przyjede w srode ranem pociongim,
Piotrowski."

Ksiądz Piotrowski otrzymawszy ten tylko telegram, nie mógł nic innego z treści onegoż powziąść, jak że jego rodzoną matkę paraliż trafił, pospieszył więc bezzwłocznie do Czerniowiec i jakże wielką była jego radość a zarazem zdumienie, gdy ujrzał swą matkę w zupełnie zdrowym stanie. Oprócz językowego popełnił bowiem cywilizator śniatyński; ten grzech, że zamiast „Petrowicz" napisał „Piotrowski."

Morderstwo. — Znany w całéj Rossji jako dyrygient wybornéj orkiestry książe Galizin, przybył niedawno temu do obwodowego miasta Kozłowa (gubernja tambowska) w celu sprzedaży zboża. Zajechał do hotelu mając ze sobą znaczną sumę pieniędzy. Trzech ludzi w stroju mniszym wpadło do niego. W kilka godzin wykryto, że go zamordowali. W pokoju zostały po nich przyprawiane brody i habity mnisze, mordercy jednak uciekli.

Religijna strona trzęsienia ziemi.—W tych dniach proboszcz w Oberursal w Nassauskiém ks. Linde wziął był za temat do kazania: trzęsienie ziemi, które się przydarzyło niedawno temu w w Grassgeran. „Trzesienia ziemi, mówił on, pochodzą od Boga. Bóg wstrząsa niemi ludzi i wzywa do obliczania się ze sobą. Dowód tego najlepszy, że trzęsienia ziemi najczęściéj wydarzają się w okolicach protestanckich—gdzie bojaźń boża, jak to na własne oczy widziałem — w wielkiéj zostaje poniewierce. Ja się rozumiem na tém, moi drodzy — i dla tego też stowarzyszenie badaczów natury z Frankfurtu do mnie się udało po objaśnienie piśmienne tego zjawiska. Gdyby mógł kto inny dać lepsze objaśnienie — toby się przecież *do mnie* nie byli udawali.

Pierwsze wizyty. — Dnia 30 listopada b. r. hr. Trauttmansdorf miał wręczyć papieżowi na prywatnéj audjencji listy uwierzytelniające go jako nadzwyczajnego posła przy stolicy papiezkiéj. W południe w towarzystwie wszystkich członków poselstwa, z monsignorem Nardim audytorem św. Roty i wielu innemi znakomitościami monarchji austrjacko-węgierskiéj pod eskortą oddziału dragonów papiezkich, udał się do pałacu watykańskiego. W pierwszéj sali apartamentu przyjął go maggiordomo msr. Pacca z ceremonją dworską, mistrz dworu Ricci zameldował go Papieżowi. Pius IX po długiéj dosyć z posłem rozmowie kazał sobie przedstawić wszystkie osoby do poselstwa przydzielone. Po audjencji papiezkiéj zwrócił się poseł z swym orszakiem do kardynała sekretarza Antonellego. Następnie udał się do bazyliki watykańskiéj na modlitwę na grobie księcia apostołów, potém zwrócił się z powitaniem do kardynała Patrizzi biskupa z Porto i S. Rufina, poddziekana św. kolegjum, zkąd już powrócił do pałacu t. z. weneckiego, gdzie jest ambasada.

Czeladnik księciem.—W tych dniach królewicz hanowerski był w cyrku Renza. Po skończoném przedstawieniu, gdy jego pojazd zajechał i lejbjeger otworzył drzwiczki do wsiadania, przerażony królewicz spostrzegł w pojeździe siedzącego młodego człowieka, który groźnym głosem nakazywał woźnicy jechać natychmiast do dworu. Gdy zaś nieznajomemu przedstawiono by wysiadł, wzbraniał się krzycząc gniewnie, że nikt nie ma prawa księcia z własnego pojazdu wyrzucać. Odprowadzono go nareszcie do komisarza. Był to czeladnik krawiecki, który w napadzie obłąkania siadł do pojazdu księcia niepostrzeżony przez woźnicę.

*** Odbieramy następujące usprawiedliwienie z prośbą o zamieszczenie:

Redakcja „Djabła" najmocniéj przeprasza pp. prenumeratorów swoich **zamiejscowych**, że z powodu zupełnego wyczerpania przez miasto Kraków **pierwszego nakładu** numeru 11go dziś dopiero jest w możności przesłania im tegoż numeru.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Zofja Gołemberska w. d. z Pesztu. Anna Decan żona oficera z Mołdawy. Karol Rogowski w. d. z Ołpiny. Stanisł Ożarowski w. d. ze Lwowa. Roman Konopka w. d. z Modnia Teofil Schumacher Negocj z Paryża. Stanisław hr. Borkowski w, d. z Galicji. Wilchelm Homulacz wł. d. z Balic. Wiktor Abrahamberg radca z Wiednia. Michał Sadowski ob. z Król. pol. Ks. Antoni Łutkowski w. d. z Poznania. Ludwik Kszystkiewicz w. d. z Galicji. Stanisław Polanowski w. d. z Podola, Józef Jabłonowski w. d. z Podola.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali*: Teodor Scherner ob. z Granicy, A. Herman kup. z Granicy, Karol Hallenberg ob. z Biały. H. Kiernicki w. d. z Galicji, Emanuel Myszkowski ob. z Kongresówki, Aleksander Szczepanowski w. d, z Kongresówki, Józef Miemczyk ob. z Szlązka.

HOTEL pod RÓŻĄ *przyjechali*: Fr. Wilczewski wł. d., Jan Kępiński wł. d., Edward Kłossowski ob., Anastazy Rittermann dzierż. z Kongresówki, H. Demel wł. d. z Białéj, Juljan Goldberg kup., Wolf Fenigstein kup. z Warszawy, Albert Kolban wł. d. z Prus, K. Kępiński ob. ze Szczurowéj, W. Hübner wł. kopalń z Karwina, Fl. Montag urzęd. z Krzeszowic, K. Koenigstein kup. z Ostrawy, K. Polt c. k. oficer z Trjestu, Ign. Kulczycki obyw., St. Waligórski ob., Wł. Przesmycki z Olkusza, A. Hlora sędzia z Karłowa, F. Jarocki lek. ze Lwowa, Haim Haimowikt kup. z Paryża, A. Breyer adm. dóbr. z Igołomji.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Ceny

w Krakowie na targowicy publicznéj dnia 7 grudnia 1869 r.

	od złr.	c.	do złr.	c.
Mierzyca pszenicy zimo.	4	$62^1/_2$	5	25
„ „ jaréj	4	50	5	—
„ żyta	3	—	3	20
„ jęczmienia	2	$37^1/_2$	2	75
„ owsa	1	50	1	75
„ grochu	3	25	3	50
„ jagieł	5	25	5	50
„ fasoli	3	50	4	50
„ tatarki	3	—	3	75
„ prosa	3	—	3	25
„ rzepaku zimowego	7	50	8	—
„ soczewicy	—	—	—	—
„ koniczyny białéj	—	—	—	—
„ „ czerw.	—	—	—	—
„ ziemniaków	1	15	1	20
Centnar wied. siana	1	50	1	75
„ „ słomy	1	—	1	25
Funt mięsa wołowego ze spasionego bydła	—	21	—	24
Funt mięsa z drob. bydła	—	20	—	22
„ polędwicy wołowéj	—	35	—	40
Garn. spiryt. 90° tral. z opł.	2	15	2	50
„ okow. 80° „ „	1	75	2	—
Garniec masła młod. św.	3	85	4	—
Funt wied. słoniny	—	40	—	48
„ wieprzowiny	—	25	—	28
„ cielęciny	—	20	—	25
„ baraniny	—	22	—	25
„ „ szmalcu wie.	—		—	48
„ „ sadła	—	48	—	55
„ „ masła	—	60	—	65
„ „ oliwy do św.	—	—	—	35
„ „ świec stear.	—	—	—	68
„ „ świec łojow.	—	44	—	46
„ „ mydła	—	30	—	34
„ „ soli	—	—	—	7
Kopa jaj kurzych	1	40	1	50
Miarka kaszy jęczmiennéj	—	48	—	60
„ „ tatarczanéj	1	25	1	30
„ „ pszenicznéj	1	20	1	30
„ „ perłowéj	1	—	1	25
„ „ tatar. całéj	—	95	1	10
„ „ tat. łupanéj	—	75	—	80
„ pęcaku	--	70	—	85
„ kaszy jaglanéj	—	75	—	85
Cent. mąki pszenicznéj	8	60	11	60
Sąga drzewa opałowego bukowego	—	—	15	—
dębowego	12	—	13	—
olszowego	9	—	10	—
sosnowego	9	—	10	—
jodłowego	—	—	8	—
Sąga maj. 50 cent. wied. węgli kowalskich	—	—	24	—
„ zwyczajnych	19	—	20	—
Cent. netto węgli kowal.	—	60	—	70
„ „ „ zwycz.	—	44	—	46
Cent. brutto węgli zwycz.	—	—	—	42

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Dan jak wyżéj.
Ref. *Białkowski.*
Delegowani obywatele: *K. Robacki. K. Ziernicki.* Komisarz targowy, *Jezierski.*

Lwów, 5 grudnia. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety lwowskiej.*) W tygodniu ubiegłym dnie były pochmurne i dżdżyste. Termometr wskazywał + 3° do + 7° R. Drogi są tak złe, że woźnice nawet pod bardzo korzystnemi warunkami nie chcą się podjąć przewozu większych transportów na znaczniejszą odległość.

W handlu towarowym nadeszło najwięcéj cukru z Morawji. Znaczna część przeznaczona jest do Rossji i Księstw Naddunajskich. Obecnie cukier płaci się według gatunku po 32 do 34 złr. Zbiór buraków w południowéj Rosji wypadł w tym roku pomyślnie, spodziewać się więc należy, że koleje galicyjskie przewozić będą znowu znaczniejsze transporta cukru surowego z południowéj Rosji do Petersburga. Ceny nafty na targowicach zagranicznych spadły pomimo znacznego odbytu, w Galicji jednak nie zmieniły się, ponieważ nie ma znaczniejszych zapasów. W Drohobyczy przy ożywionym popycie płacono cetnar nafty 42 do 45° po 17 złr. do 17 złr 25 c. Z Drohobyczy i innych miejsc, gdzie nafta bywa wydobywana, nadchodzą znaczne transporta, ale bywają sprzedawane w Galicji, wywóz zaś wynosi tygodniowo około 3000 cetn. Rząd pruski zawiadomił telegrafem administracje kolei galicyjskich, że z powodu zarazy na bydło granica powiatu opolskiego będzie zamkniętą i że przywóz bydła rzeźnego i opasowego, tudzież szczeci, wełny, skór i innych płodów zwierzęcych, jako też narzędzi rolniczych wtedy tylko może być dozwolony, gdy transporta są zaopatrzone w świadectwa zdrowia.

Handel zbożowy na targowicach zagranicznych ożywił się cokolwiek w ostatnich dniach. Z powodu, iż stan powietrza nie sprzyja zasiewom, ceny zboża poszły w górę. W Galicji dowóz na targowice jest ciągle bardzo mały z powodu złych dróg. Do Prus wywieziono w tygodniu ubiegłym około 4000 cet. pszenicy i 5000 cetn. żyta. Jęczmień i owies zakupowane bywają tylko na konsumcję. Loco Lwów płacono pszenicę 170 f. 8 złr., jęczmień 142 f. 4 złr. 50 c., żyto 160 f. 5 złr., owies 100 f. 2 złr. 80 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 f. 9 złr. 80 c., jęczmień 140 f. 5 złr., żyto 160 f. 5 złr. 80 c., owies 100 f. 3 złr. Handel dość ożywiony, ale dowóz mały. Tarnów: pszenica 170 f. 8 złr. 90 c., jęczmień 140 f. 4 złr. 85 c., żyto 160 f. 5 złr. 70 c., owies 100 f. 3 złr. 15 c. Odbyt tylko na konsumcję, wywóz nie zbyt ożywiony, w ostatnich dniach popyt znaczniejszy. Dębica: pszenica 170 f. 8 złr. 90 c., żyto 160 f. 5 złr. 40 c, jęczmień 140 f. 4 złr, 80 c., owies 100 f. 2 złr. 80 c. Popyt na pszenicę, żyto i jęczmień dość ożywiony, na owies nie ma popytu. Rzeszów: pszenica 170 f. 9 złr. 30 c., jeczmień 142 f. 4 złr. 50 c., żyto 160 f. 5 złr. 40 c., owies 98 f. 2 złr. 60 c. Dowóz mały więc i handel ożywić się nie może. Pszenica i żyto poszukiwane do wywozu. Jarosław: pszenica 170 f. 9 złr. 30 c., żyto 160 f. 5 złr. 28 c, jęczmień 140 f. 4 złr. 30 c., owies 100 f. 2 złr. 75 c. Popyt dość ożywiony, ale dowóz bardzo mały. Przemyśl: pszenica 170 f. 8 złr. 50 c., jęczmień 142 f. 5 złr., żyto 160 f. 5 złr. 45 c., owies 100 f. 3 złr. Odbyt mały, popytu nie ma. Z Brodów dowieziono pewną ilość mąki parowéj. Złoczów: pszenica 170 f. 8 złr., jęczmień 142 f. 4 złr, żyto 160 f. 4 złr. 80 c., owies 100 f. 3 złr. Z powodu złych dróg dowóz mały.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 500 sztuk i posłane zostały do Ostrawy. Z tutejszéj targowicy oddano na kolej 160 wołów.

Bochnia, 2 grudnia. Płacono pszenicę 4 złr. 78 c., żyto 2 złr. 96 c. jęczmień 2 złr. 46 c., owies 1 złr. 75 c., ziemniaki 80 c. siana cetn. 1 złr. 80, słomę 90 c, drzewo twarde 11 złr., miękkie 7 złr. 50 c., za masę masła 50 c., groch 4 złr. 20 c.

Rzeszów, 3 grudnia. Płacono pszenicę 4.55, żyto 2.65, jęczmień 2.25, owies 1.55, ziemniaki 75 c, tatarkę 2.45, proso 2.50, rzepak 7.50, koniczynę 24 złr. okowitę 66 c., lnu cetnar 25 złr., konopi 15 złr., siano 1.54, słomę 85 c., drzewo twarde 9 złr., miękkie 6.50, jaj kopę 1.30, masę mała 45 c. mięso 17 c., groch 3.30.

Tarnów, 3 grudnia. Płacono pszenicę 4.35, żyto $2.87^1/_2$, jęczmień 2.40, owies 1.60, ziemniaki 70 c., siano 1.76, słomę 1.15, groch 3.20, bób 2.35, tatarkę 2.50, proso 2.50, drzewo twarde 10.50, miękkie 7.50, masę masła 1.20.

Oświęcim, 1 grudnia. Przypędzono i sprzedano wołów z Besarabji 150, wagi do 500 f. płacono za sztukę po 130 złr., z Galicji 120 wagi do 450 f. płacono po 96 do 120 złr

Ceny targowe w miesiącu listopadzie.

Miejsce targu (walutą austrjacką):

	Żywiec r.	c.	Myślenice r.	c.	Jordanów r.	c.	Kęty r.	c.	Maków r.	c.
Mec pszenicy	5	50	—	—	4	50	5	—	5	50
„ żyta	3	—	3	72	3	25	3	20	4	25
„ jęczmienia	2	50	2	31	2	25	2	80	3	—
„ owsa	2	—	1	91	1	60	1	65	2	50
„ hreczki	—	—	—	—	—	—	—	-	6	50
„ kukurudzy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	1	10	—	91	1	10	—	80	1	20
„ grochu	4	—	—	—	—	—	-	—	4	25
Cetnar siana	2	—	1	39	1	40	1	80	2	—
Sąg drzewa twardego	5	—	7	50	6	—	7	50	6	20
„ „ miękkieg.	4	—	5	-	4	—	5	25	4	80
Funt mięsa wołowego	—	16	—	—	—	14	—	16	—	18
Miara wina	1	—	—	—	—	—	1	50	2	—
„ piwa	—	20	—	—	—	—	—	28	—	30
Wyrobnik z wiktem	—	20	—	—	—	2'	—	—	—	25
„ bez wiktu	—	35	—	—	—	40	—	40	—	45

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 7 grudnia. Stronnictwo Thuna przygotowuje memorjał o wewnętrznych stosunkach państwa.

Powołano tu telegraficznie jen. Wagnera z Dalmacji.

Książę Carlos Auersperg prawdopodobnie mianowany będzie prezydentem izby panów.

Z Konstantynopola doniesiono tu, że odpowiedź kedyfa na firman turecki będzie przychylną.

Wiedeń 8 grudnia. Dziś odbędzie się narada ministerjalna pod przewodnictwem cesarza w celu ostatecznego porozumienia się co do tekstu mowy tronowéj i załatwienia sprawy dalmatyńskiéj.

Praga 7 grudnia. Adres sejmu czeskiego jutro cesarzowi doręczonym zostanie. — Zarządzono składki na pomnik Żyżki. — Według telegramów wiedeńskich uchwalono w ostatniéj naradzie ministerjalnéj, traktować z zaufanymi mężami czeskiéj opozycji w ten sposób, że ci mieliby podać projekta nie sprzeciwiające się wprost konstytucji grudniowéj.

W razie gdyby Czesi na ugodę przystali, preliminarja przez mężów zaufanych ułożone, zostaną przedłożone radzie państwa. Dra Klaudego powołano już do Wiednia.

Berno 6 grudnia. Dzisiaj otwarto zgromadzenie związkowe. Rada stanu wybrała Webera z Berna na prezydenta, Stocke'go z Lucern na wiceprezydenta. Jutro wybór biura.

Zagrzeb 6 grudnia. W kołach wojskowych mówią o zamierzoném skoncentrowaniu wojska w Kroacji i o mianowaniu jen. Wagnera dowodzącym w Kroacji i Slawonji.

Grac 6 grudnia. Wczorajsze zgromadzenie ludowe rozwiązano przy samym końcu. Towarzystwo demokratyczne przygotowuje protest przeciw ograniczeniu prawa o zgromadzeniach.

Grac 7 grudnia. Sąd krajowy zniósł konfiskatę dziennika *Tages-Post* i odrzucił skargę prokuratorji państwa; prokuratorja zakłada rekurs.

Trjest 7 grudnia. Towarzystwo postępowców urządza jutro w teatrze maurońskim publiczne posiedzenie z odczytami o soborze, przeciw któremu powziętą będzie rezolucja.

Kotar 7 grudnia. Doniesienia o ustąpieniu jen. Auersperga są zupełnie bezzasadne. Kilka miejscowości w Żupie poddało się; wiadomości z Żupy są zadowalające. Przy sprzyjającéj pogodzie budowa strażnic raźno postępuje. Wojsko czuwające nad budową obozuje pod namiotami.

Berlin 7 grudnia. Bismark nie wróci już więcéj do Warzynu; konferował już kilka razy z królem, jednak prawdopodobnie na teraz od obrad w izbie się wstrzyma. Minister wojny Roon prezyduje dotąd w ministerstwie. Radca legacyjny Bucher wraca także z Warzynu.

Monachjum 6 grudnia. Minister spraw wewnętrznych i minister oświecenia otrzymają żądaną dymisję.

Prezydent rządu Feder przyjął tekę ministra spraw wewnętrznych, zaś radca stanu Schubert nie przyjął teki ministra oświecenia; na jego miejsce proponują obecnie bar. Lerchenfelda.

Bern 7 grudnia. Rada narodowa wybrała byłego posła berlińskiego dr. Hecra z Glarus na prezydenta a Auderwertha z Thurgau na wiceprezydenta.

Paryż 7 grudnia. Ambasador francuzki Brurrée donosi z Konstantynopola, że kedyf rozróżnia pożyczki państwa a pewne lokalne pożyczki; prawo zaciągania pożyczek ostatniego rodzaju chce sobie zastrzedz.

Utrzymują, że Austrja rozpoczęła rokowania z mocarstwami, by od nich otrzymać pozwolenie przekroczenia terytorjum tureckiego, w celu stłumienia powstania dalmatyńskiego. Cesarzewicz ma być w Kwietniu upełnoletnionym. Obiega pogłoska, że minister Gressier podał się do dymisji.

Wiadomości nadeszłe z Kairu o sporze między Portą a kedyfem, są zadawalniające. „Ferman explicatif," który już w Kairze oddano, konstatuje zadowolenie Porty z powodu oświadczenia co do armji lądowéj i floty, obstaje jednak przy prawie Porty przyzwalania na budżet i pożyczki.

Thiers oświadczył w liście do Olliviera, że się na główne zasady programu jego zupełnie zgadza.

Komisja regulaminowa mianowała pana Daru (z lewego centrum) swym prezydentem, p. Jossean (z prawego centrum) sekretarzem. *Temps* mówi o pogłosce, że prawe centrum zgodziło się na wniosek lewego centrum co do podziału władzy prawodawczéj. Były minister Pinard przystąpił do programu prawego centrum, jakoteż i 9 innych posłów, tak, że liczba podpisanych obecnie 124 wynosi.

Gazette de France i *Moniteur universel* wspominają o pogłosce, że się ministrowie do dymisji podali. *Constitutionnel* dementuje pogłoskę o niepokojącym stanie zdrowia księcia Gorczakowa.

Ollivier napisał list do cesarza, którego ogłoszenia wkrótce oczekują.

Jak tu zapewniają, Austrja ma dowody, że Prusy wspierają powstanie w Dalmacji (?).

Tolerowana wolność prasy już się skończyła. Dziennikowi *Rappel* wytoczono proces z powodu artykułu o subskrypcji dla dwóch żołnierzy, wysłanych za karę do Algieru a dziennikowi *Emancipation* w Tuluzie z powodu obrazy cesarzowéj.

Dwór ma być bardzo zaniepokojony w skutek wiadomości z Hiszpanji o nadzwyczaj żywéj agitacji na rzecz księcia Montpensier; powstanie ludowe z tego powodu nie jest prawdopodobne.

Florencja 7 grudnia. Nowe zajścia spowodowały Sellę do odrzucenia teki ministra finansów. Krąży pogłoska, że Cialdini będzie się musiał wyrzec utworzenia gabinetu. Wielkie zaniepokojenie. Inne pogłoski donoszą, że Cialdini zrzekł się już stanowczo utworzenia gabinetu. Nie wiadomo, kto teraz powołanym zostanie; mówią o Ratazzim.

Turyn 8 grudnia. *Gaz. di Tor.* donosi: Papież nie chce, by o nieomylności dyskutowano. Sobór potrwa tylko kilka tygodni.

Londyn 7 grudnia. Rząd postanowił wysłać posiłki wojskowe do Irlandji.

Petersburg 5 grudnia. Przybył tu namiestnik królestwa polskiego, jen. Berg, w celu zażądanego sprawozdania.

Przybył tu pruski ks. Albrecht. Przyjęcie było bardzo uroczyste.

Bukareszt 7 grud. Senat uchwalił dziś adres w odpowiedzi na mowę tronową, przyrzekający gorące poparcie senatu dla polityki rządu w mowie tronowéj wyłuszczonéj. Izba wybrała komisję finansową z siedmiu członków.

Madryt 6 grud. Dnia 4 bm. uchwaliło zgromadzenie większości kortezów skompletować komisję zajmującą się wypracowaniem ustawy o formalnościach, jakie przy mianowaniu panującego zachowane być winny. Widać ztąd, że kandydatury księcia Genui jeszcze nie porzucono.

Nowy Jork 6 grudnia. Wewnętrzne dochody państwa w roku 1869 wynoszą 160 miljonów dolarów; dochody spodziewane na rok 1870 oceniają na 175 miljonów.

Przegląd polityczny.

Odbieramy następujący list:

Wiedeń 8 grudnia.

B. Dowiaduję się z wiarogodnego źródła, że zamierzony zjazd cesarza austrjackiego z królem włoskim w Brindisi rozchwiał się głównie z powodu ustąpienia ministerstwa Menabrei. Ministerstwo to jak wiadomo w ostatnim czasie trzymało się polityki przyjaznéj Austrji tak, że zbliżenie się Austrji i Włoch było już zupełne. Zjazd cesarza z Wiktorem Emanuelem miał przyczynić się do uświęcenia i ustalenia tych przyjaznych stósunków. W tém ministerstwo Menabrei w skutek znanego procesu Lobii ustąpić musiało a król polecił p. Lanza utworzenie nowego ministerstwa. P. Lanza nie tylko sam był członkiem ministerstwa w r. 1859, które zawarło sojusz z Francją przeciw Austrji, ale także przedstawił na kandydatów kilka osobistości Austrji nieprzyjaznych. W takich warunkach zjazd w Brindisi stał się niemożebnym. Tymczasem panu Lanza nie udało się utworzyć ministerstwa a król polecił sprawę tę p. Cialdiniemu. Pan Beust będąc we Florencji usilne robił starania, aby w skład nowego gabinetu włoskiego, weszły żywioły przyjazne Austrji. Jeżeli to nastąpi, wtedy cesarz sam pojedzie po cesarzowę do Włoch i zjedzie się osobiście z Wiktorem Emanuelem. Czy jednak cesarz pojedzie aż do Rzymu, bardzo tutaj wątpią—nie będąc bowiem zaproszonym na sobór, przyjazd jego do Rzymu byłby niestósowny.

Podczas pobytu cesarza we Florencji, ma być ułożoną konwencja między Włochami, Francją i Austrją co do sprawy wschodniéj.

Pogłoski o przesileniu ministerjalném ucichły nieco w Wiedniu. Utrzymują tam teraz, że przesilenie gabinetowe wykłuje się dopiero z rozprawy adresowéj. Zdaje się, że korona chce zachować pozór konstytucyjności i unikając formy zamachu stanu, czeka chwili, w któréj większość w radzie państwa oświadczy się przeciw ministerstwu. Wtedy dymisja ministerstwa miałaby charakter zupełnie konstytucyjny. Ministerstwo zaś czując już niemożliwość utrzymania się, godzi się chętnie na ten plan, ponieważ tym sposobem dociągnie aż do końca drugiego roku swego urzędowania, co dla niego jest bardzo ważną rzeczą pod względem materjalnym, albowiem w takim razie ustępując, każdy minister nabywa prawo do emerytury 4000 złr.

Stara *Presse*, organ p. Beusta, która pierwsza podniosła myśl konferencji notablów, wykazuje dzisiaj w artykule wstępnym nielegalność ostatnich wyborów lwowskich, przy których Ziemiałkowski przepadł. Uderza ona w ogóle na całą dzisiejszą delegację galicyjską, jako wyraz chaosu panującego w sejmie — i kończy temi słowy: „Na cóżby nam się zdało porozumienie z tą delegacją? Skład jéj jest nienaturalny; w kraju nie ma ona żadnego poparcia." Oczywista, że stara *Presse* pisze argumenta, mające wykazać konieczność konferencji notablów.

Sever-Effendi prefekt Konstantynopola przybył już do Kairu i wręczył wicekrólowi *ultimatum* Porty. Słychać, że wicekról gotów uczynić ustępstwa i że cały spór wkrótce załagodzonym zostanie.

Pan Bismark wyjechawszy z Warzyna do Bonn, gdzie syn jego w pojedynku ciężko raniony został, otrzymawszy wiadomość, że syn lepiéj się ma, zatrzymał się w tém mieście i konferuje z ministrem wojny Roonem i jenerałem Schweinitzem, wybierającym się do Wiednia.

Równie jak w Wiedniu, w Paryżu także trwa przesilenie ministerjalne. Skrytem życzeniem cesarza ma być utworzenie ministerstwa Rouher — Ollivier. Ten ostatni jednak trudno żeby się na to zdecydował. Opowiadają, że cesarz przez poufnego pośrednika zrobił w ostatnich dniach propozycję przyjęcia teki panu Drouin de L'huys. Ten jednak oświadczył, że tylko od ciała prawodawczego przyjąłby tekę. Minister finansów p. Magne zawiadomił już swoich podwładnych o bliskiéj zmianie w ministerstwie.

W Rzymie wystąpiła teraz stara kwestja sporna, która tylekroć w dawnych wiekach zaburzała sobory ekumeniczne — kwestja, jak głosować: czy według państw, czy według głów. Włoscy biskupi są za tym ostatnim sposobem głosowania, bo w takim razie mieliby niewątpliwą przewagę.

Arcybiskupowi z Rouen papież robił wyrzuty z powodu, że tenże oświadczył się przeciw dogmatyzowaniu nieomylności papieża.

Ostatnie telegramy.

Paryż 9 grudnia. Raspail i Rochefort przedkładają ciału prawodawczemu projekt do ustawy dotyczący decentralizacji, wyboru merów; następnie żądają uchwały izby: wojna tylko w obronie przeciw niesprawiedliwemu napadowi — w razie wojny izba mianuje jenerałów armji utworzonéj z wszystkich zdolnych do broni obywateli, która sobie sama oficerów wybiera.

W obronie wyboru Dreollesa oświadcza minister Forcade w przychylnie przyjętéj mowie, że rząd pokłada w tém dzisiaj sławę, żeby wolność ustalić. Wybór Dreollesa 171 przeciw 77 sprawdzony. *France* zapewnia, że cesarz udzielił ministrom pismo Olliviera, w którém rozwija program większości.

Florencja 9 grud. Po porozumieniu się z politykami należącymi do dotychczasowéj frakcji rządowéj, polecił król Selli utworzenie gabinetu.

Rzym 8 grudnia. Papież poprzedzony przez 700 ojców soboru udał się wśród huku armat i bicia dzwonów do sali soborowéj, gdzie już zgromadzeni byli książęta, ciało dyplomatyczne, wielu obcych, a pomiędzy niemi cesarzowa austrjacka. Uroczystość trwała od 9 do 3éj.

Konstantynopol 8 grud. Prywatne depesze z Kairu donoszą, że kedyf przyjął ostatni firman Porty.

Aleksandrja, 8 grudnia. Udało się nakłonić wicekróla do bezwarunkowego przyjęcia firmanu. Zostanie on odczytanym uroczyście i ogłoszonym. Tém samém spór turecko-egipski zakończony.

Kursa. Wiedeń 9 grudnia, g. 2 m. 10 5% zjednoczony dług państwa 59.85.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.85 — Londyn 124.10.—Srebro 121.60.—Dukat $5.84^1/_2$. Akcje kred. 255.50.— Lombardy 252.50.— Losy z 1860 r. 97.—. — Losy z 1864 r. 118.75.— Akcje franko-austr. 100.—.— Napoleony $9.92^1/_2$. Akcje kol. galic. Kar. Lud. 245.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 199.—.— Akcje kolei północn. wschodniéj 159.25. — Akcje Banku 729.—. — Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 59.90. — Akcje banku jen. 47.50. — Renta w srebrze 69.90.— Bank obrotu 113.50.— Tramway 134.50. Akcje banku ang. 268.—. Wiedeński bank handlowy —.—. Kolej rządowa 382. Bank budowli 48.— Alföld 170.75. Wiedeński bank —.—. — Kolej siedmiogrodzka 168.—. — Koléj Rudolfa 168.—.— Koléj pardubicka 161.75. — Koléj północna 209.—. — Galic. oblig. indemn. 72.80. Koléj węgiersko-wschodnia 87.—.— Gal. banku hyp.—.— Anglo-węgierskie 85.—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Ludwik Gumplowicz.**

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla szanownych prenumeratorów prospekt na „Kwiaty" czasopismo belletrystyczne p. Czesława Pieniążka.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 7 grudnia	żądają złr.	wal. a.	płacą złr.	wal. a.
Papiery krajowe:				
Renta	—	—	—	—
„ w srebrze	—	—	-	-
Losy pożycz. z r. 1854	—	-	—	-
„ „ „ 1860	96	50	96	—
„ „ „ 1864	118	50	118	—
Galic. obligacje indemn.	—	—	—	-
„ listy zast.	—	—	—	—
„ „ ban. hypot.	—	—	—	
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	121	50	120	50
„ Kar. Ludwika 5%	102	75	101	25
„ „ „ II emis.	95	50	94	75
„ Czerniow. I 5%	81	50	80	50
„ „ 1867	90	75	89	75
„ „ 1868	88	50	87	50
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	253	50	253	—
Akcje kol. K. Lud. galic.	245	50	245	—
„ kol. czerniow.	199	—	198	—
„ kol. Rudolfa	—	—	—	—
„ kol. siedmiogr.	—	—	—	—
„ kol. półn.-wsch.	—	—	—	—
„ banku narod.	730	—	726	—
„ Zakł. kredyt	256	—	255	—
Kol. wschodnia	—	—	—	—
„ Zakł. kredyt. węg.	—	—	—	—
„ banku obrotow.	—	—	—	—
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogól.	—	—	—	—
„ „ krakowski z wpłatą złr. 0	—	—	—	—
Losy kredytowe	—	—	—	—
Papiery zagraniczne:				
Listy zast pol. z kup. I emis.	93	50	92	52

	żądają złr.	wal. a.	płacą złr.	wal. a.
„ „ „ „ II emis.	94	—	93	—
„ likwidacyjne z kup.	76	50	75	50
Kolej warsz.-wied.	71	50	70	—
„ warsz.-bydg.	72	—	71	—
Ros. pr. z r. 1864	156	—	155	—
„ „ z r. 1866	153	—	152	—
Waluty: Srebro	123	25	122	75
Dukaty	5	90	5	85
Napoleondory	10	—	9	90
Imperiały	10	20	10	10
Courant pruski	1	84	1	83
Rosyjsk. ruble pap.	1	53	1	52
Wiedeń 7 grudnia				
Dług państ. Renta 5%	60	30	60	20
„ w srebrze 5%	70	25	70	15
„ wal. austr. spłac. 5%	98	75	98	25
Losy pożycz. z r. 1839	230	—	229	—
„ „ 1854 4%	92	—	91	—
„ na 500 1860 5%	97	15	97	—
„ na 100 1860 5%	103	50	103	—
„ na 100 1864	119	50	119	—
Como	25	50	24	50
Oblig. ind. Gal 5%	73	25	72	75
„ „ Bukow. 5%	73	50	72	50
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	272	—	271	50
Anglo-węgierskie	86	50	85	50
Austr. kredytowe	293	—	291	—
Kredyt. handl. przemysł.	257	75	257	25
Dyskontowy austr.	64	—	62	50
Franko austr.	100	75	100	25
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	62	—	60	—
Narodowy	731	—	729	—

Akcje kolei.	żądają złr.	wal. a.	płacą złr.	wal. a.
Alföld Fiume	170	25	169	75
Czeska zach. na 200 złr.	226	—	225	—
„ północn. „ 150 „	123	50	122	50
Elżbiety na 200 „	195	—	194	50
Ferdynanda na 1000 „	2105	—	2100	—
Franc. Józefa „ 200 „	182	75	182	25
Kar. Ludwika „ 200 „	246	50	246	—
Koszyc. Oderb. 170 „	56	50	56	—
Lwow.-Czern. na 200 złr.	199	50	199	—
Półn. zach. austr	110	50	110	-
Rudolfa na 200 „	168	25	167	75
Siedmiogrodzka „ 200 „	168	50	168	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	381	50	380	50
Theissbahn	252	—	251	—
Tramway	136	—	135	50
Południowa na 500 fr.	255	--	254	75
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	160	—	159	50
„ wschodnia 200 „	87	50	87	—
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107	75	107	25
Listy. zast. galicyjskie 4%	79	—	78	50
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	89	—	88	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	91	50	91	—
„ Bank. narod. M.K. 5%	98	75	98	25
„ „ „ W.A. 5%	93	60	93	30
„ zast. węgierskie 5½%	91	25	91	-
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	92	—	91	50
„ „ zachod. 300 „ 5%	91	30	89	90
„ „ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	91	—	90	50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	88	50	88	—
Elż. „ 1869 „ „ 5%	93	50	93	25

	żądają złr.	wal. a.	płacą złr.	wal. a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91	75	91	25
„ „ „ W. A. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	107	50	107	—
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102	50	101	5
„ „ 2 emissja	95	50	95	—
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	81	20	80	80
II. „ „ 5%	90	—	89	60
III. „ „ 5%	87	80	87	60
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	90	50	90	—
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	88	—	87	75
Rządowa na 500 fr.	137	75	137	25
„ II. emis. „ „	136	50	136	—
Południowa	121	25	120	75
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	92	50	92	25
Bony 1870 za 74 „ 6%	245	—	244	—
„ 1875 „ 76 „ 6%	242	50	242	-
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w. a	167	50	167	·
Clary „ 40 „ M.K.	35	50	34	50
Żeglugi na Dunaju 100 „	92	—	91	50
Keglewicza na 10 „	15	50	15	—
Budy na 40 fl. W.A.	34	—	33	—
Palfy na 40 „ M.K.	31	—	30	—
Rudolfa „ 10 „ W.A	16	50	16	—
Salm „ 40 „ M.K.	42	50	41	50
St. Genois „ 40 „ M.K.	33	—	32	—
Stanisławowa „ 20 „ W.A.	28	75	27	—
Tryestu na 100 „ M.K.	127	—	125	—
Waldstein „ 20 „ „	22	50	21	50
Windischgrätz 20 „ „	21	—	20	—
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	103	40	103	25

	żądają złr.	wal. a.	płacą złr.	wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	50	103	40
Hambrg 100 mark 4 „	91	60	91	60
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	30	124	15
Paryż za 100 fr 2½ „	49	30	49	25
Monety:				
Dukaty ważne	5	85	5	84
Napoleony	9	91	9	90
Srebro	121	30	121	60
Lwów 7 grudnia				
Indemniz. galicyjska 5%	73	85	73	25
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	79	35	78	70
„ „ 5%	89	—	88	25
Pożyczka głodowa 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot. 6%	95	—	90	—
„ „ włościań. 6%	93	—	92	—
Dukat ważny	5	87	5	79
Napoleon d'or	9	97	9	89
Półimperjał ros.	10	24	10	—
Rubel srebr.	1	94	1	88
„ papierowy	1	53	1	52
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	124	—	122	—
Warszawa 6 grudnia	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1 4%	92	69	92	36
„ „ „ 2 4%	92	19	91	36
„ likwidacyjne 4%	76	29	75	96
Poż. lot. z 1864 5%	156	50	—	—
„ „ z r. 1866 5%	151	50	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	—	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	70	50	—	—
„ „ warsz.-teresp.	107	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 złr.	97	50	97	20

L. 2851. 885(2-3)
Fol.

Edykt.

Ze strony c. k. miejsko delegowanego Sądu w Rzeszowie, czyni się wiadomo, że dnia 28 maja 1868 r. w Rzeszowie były cukiernik i właściciel realności Jakób Obrecht z pozostawieniem majątku i pisemnego kodycylu umarł.

Ponieważ do jego spadku na mocy ustawniczego porządku dziedziczenia między innemi także jego brat Johannes Obrecht, tudzież siostra Urszula z Obrechtów Zimmermannowa, nakoniec Marja Obrechtówna, córka po bracie Ulrychu Obrechcie w Tarnowie przed kilkoma laty zmarłym, konkurują, a Sądowi ich miejsce pobytu wiadomém nie jest, wzywa się ich przeto, ażeby się w przeciągu jednego roku od niniejszéj daty licząc, w tym Sądzie osobiście lub przez pełnomocnika zgłosili i deklarację do spadku wnieśli, w przeciwnym razie pertraktacja spadku z ustanowionym dla nich kuratorem p. notarjuszem Pogonowskim ukończoną, a należący im się czysty spadek dla nich tak długo w Sądzie przechowanym będzie, dopóki dowód o ich śmierci lub uznanie ich za zmarłych Sądowi przedłożone nie zostanie.

Rzeszów dnia 29 Października 1869.

W Rudzie różanieckiéj są zawsze do sprzedania

Świeże Łososie i Łososio-pstrągi

(Truites-saumonnées) 859(4-9)

1 funt wiedeński 2 złr. — Za opakowanie i przesyłkę 20 cent.

We 12 godzin po odebraniu zamówienia są takowe we *Lwowie* lub na stacji kolejowéj *Jarosław*.

Dyrekcja sztucznego chowu ryb w *Rudzie*, poczta *Cieszanów*.

AVIS.

Lekarz dentysta, pan **J. G. Popp** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2. sporządza od lat 20 Esencję, która pod nazwą „Wody Anaterynowéj do ust“ w handel weszła i tak dalece rozszerzyła się i za pożyteczną uznaną została, że wziętość jéj słusznie nazwać można europejską. Esencja ta leczy i łagodzi wszelkie choroby zębów i ust, umacnia mięśnie gęby, szczególniéj dziąsła, usuwa narości gąbczaste, gruczoły i nieprzyjemne cuchnięcie, osad kamienny zębów, i używaną bywa z bardzo dobrym skutkiem nawet przeciw Caries i szkorbutowi. Uśmierza także wszelki ból zębów, odświeża w ogóle wszelkie części ust, utrzymuje je zdrowo i silnie, używając zaś jéj nieustannie, utrwala te części i nadal. Oczywista, iż wszędzie osiągnione skutki wywołały najrozmaitsze i zupełne uznania Wodzie Anaterynowéj do ust, a to tak ze strony osób wysoko postawionych, jako téż od znakomitości naukowych, a z pośród dopiero wzmiankowanych niech znajdzie miejsce orzeczenie i zdanie jednéj z wielce znakomitych fachowych osobistości:

Potwierdzam z przyjemnością, że rozbierałem chemicznie pańską Wodę Anaterynową do ust, i nie tylko nie znalazłem w niej żadnych szkodliwych substancyj, ale uznałem ją godną polecenia, równie jak pan profesor Oppolzer. Wiedeń **Dr. Joh. Flor. Heller,**
przełożony c. k. zakładu naukowego patologiczno-chemicznego, c. k. chemik sądu krajowego itd.

257(2-2)T.

Oprócz rzeczonej „Wody Anaterynowéj do ust“ sporządza tenże wynalazca także „Pastę Anaterynową“, któréj używa się za pomocą szczoteczki do czyszczenia zębów; przydaje się ona szczególniéj do zakonserwowania zębów i części ust, ponieważ zawiera pierwiastki, wchodzące w skład „Wody Anaterynowéj do ust.“ Równie i Pasta Anaterynowa zyskała wielostronne uznanie, profesor zaś i c. k. chemik sądu krajowego dr. Kletzinsky tak o niéj zawyrokował:

„Pasta Anaterynowa“ praktyczn. lekarza-dentysty, dr. J. G. Poppa wolną jest od pierwiastków szkodliwych, substancje jej zaś aromatyczne są bez eteru. Olejki dobrane, rzeczywiście działające orzeźwiająco i odświeżająco, których woń sprawia oraz, że pasta jest przyjemniejszą i wszelkie organizmy pasożytne w pokładach zębów i języka zabija, zapobiegając oraz szerzeniu się takowych. Substancje mineralne oczyszczają zęby, nie naruszając emalji zębowéj; części składowe pasty oczyszczają chemicznie emalję i włókna dziąseł, nie nadwerężając ich bynajmniéj, działają one tonicznie na włókna i mięśnie otworu ust i wklęsłości wewnętrznéj.

Wiedeń. **Dr. V. Kletzinsky** w. r.

SKŁADY tych artykułów z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglji, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rossji, wschodnich i zachodnich Indjach, w jakości prawdziwej i świeżej

MOŻNA NABYC: w Krakowie *u pp. apt.: W. Redyka, Siedleckiego, J. Trauczyńskiego i E. Stockmara, u p. Jakóba Goldwassera na Stradomiu w domu Deichesa, daléj u pp: T. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha, i J. Bartla.* We Lwowie *w aptece dra chemji Tyt. Zarzyckiego, apt pp. J. Piepes, Mikolascha, A. Berlinera, Ehrenberga i Zyg. Ruckera, pp. Kleina wd., Bonif. Stillera.* w Bełzie *u p. Hrymak,* w Białéj *u p. Knaus,* w Bielsku *u p. aptek. Stanko,* w Bóbrce *u p. apt. Czarnik,* w Bochni *u pp. C. Solik i Niedzielskiego,* w Brodach *u pp. apt. Fr. Gomulińskiego,* w Brzeżanach *u pp. Zminkowskiego apt. i B. Fadenhechta,* w Buczaczu *u p. Kercla,* w Czerniowcach *u pp. J. Rintzingera, Altha syna apt., Różańskiego i Schnircha,* w Dolinie *u p. apt. Traunfelner i u p. J. Schulza kasjera m.,* w Dobromilu *u p. apt. A. Grotowskiego.* w Drohobyczu *u p. Rosenheim i u p. Kleczkowskiego,* w Dynowie *u p. M. Konieckiego,* w Frysztaku *u p. N. Löse,* w Grzybowie *u p. Muszyńskiego,* w Jaworowie *u p. apt. L. Lachowicza,* w Jarosławiu *u p. apt. Bogusza,* w Jazłowcu *u p. apt. J. E. Wilczka,* w Kołomyi *u p. Różańskiego i p. Sidorowicza apt.,* w Krośnie *u p. A. Krzysztoforskiego,* w Krynicy *u p. M. Nitribitt. aptek.,* w Kimpolungu *u p. B. Sommer,* w Lutowiskach *u p. Konieckiego,* w Lipniku *u p. apt. Sommerfeld,* w Monasterzyskach *u p. Lipschütz,* w Nowym Sączu *u pani Kosterkiewiczowéj wdw,* w Nowym Targu *u p. K. Laur,* w Przemyślu *u p. Gaideczka i syna, p. Machalskiego i Kozłowskiego,* w Przeworsku *u p. apt. W. Janiszewskiego,* w Radowcach *u pp. B. Teichmann i F. Zinka apt.,* w Rawie *u p. Jana Distel apt.,* w Rozwadowie *u p. Mareckiego,* w Rzeszowie *u p. B. J. Scheiter i syna,* w Samborze *u p. Kriegseisen apt.,* w Sanoku *u pni Jaklicza wdowy i p. R. Barth,* w Stanisławowie *u pp. apt. Stechera, A. Beilt i p. Kopacza,* w Stryju *u p. apt. Kornbergera i p. J. D. Nusenblatt et Comp.,* w Suczawie *u p. Kolezat apt.,* w Serecie *u p. J. Somer i p. J. Dempniak,* w Tarnowie *u p. W. T. A. Wielogórskiego i Heim Koy,* w Tarnopolu *u pp. W. Stachiewicza, L. Karmin i A. Morawetz,* w Turce *u p. A. Czyrniańskiego,* w Wadowicach *u p. F. Foltin,* w Zaleszczykach *u p. Kodrębskiego,* w Złoczowie *u p. O. Fadenhecht,* w Żółkwi *u p. Krzyżanowskiego,* w Chrzanowie *u apt. p. B. Sporysza,* w Polskiéj Ostrowie *u p. apt. C. Webera.*

J. G. Popp

praktyczny dentysta i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Posilny i nielekarski ani drażniący środek!

Skuteczne dla wszystkich

cierpiących na osłabienie płciowe, jest

Dra Kocha
Mannbarkeits-Substanz*)

(**Płyn wzmacniający**)

W ostęplowanych flaszkach po 2, 3 i 4 złr. wal. austr. wraz z informacją używania.

Zaręczam za największą dyskrecję i upraszam o zgłoszenia się wprost bez wszelkich korowodów pod adresem „**Dr. Koch, Berlin** Belle Alliancestrasse Nr. 4.

Świadectwo.**)

Czem „J. Liebiega pożywny środek“ (sztuczne zastąpienie pokarmu) dla dzieci, dla osłabionych i przychodzących do zdrowia osób, tem jest „Dra *Kocha Mannbarkeits-Substanz*“ (radykalny środek uzupełniający soki płciowe u osłabionych, cierpiących na niemoc płciową i syfilistycznych rekonwalescentów bez różnicy płci i wieku) dla tego wszystkim cierpiącym na *osłabienie płciowe w skutek zanieczyszczenia się*, lub *zarażenia*, jak również *blednicę białe upławy i niepłodność*, polecamy kilkotygodniowe używanie Dra Kocha wzmacniającego płynu.

Dr. **Grajen**, lekarz przy półn. niem. Lloydzie.
Dr. **Hess**, kr. pruski aptekarz chemik 1 klassy.
Dr. **Heinss** prakt. lekarz chirurg i akuszer.
Dr. **Joh. Müller** radca medecyny.

836(9-12)

---

*) Tysiące osób już uzdrowionymi zostało. Przesyłki pod cyfrą lub za zaliczką nie przyjmuje się. Korespondencje w języku francuzkim lub niemieckim.

Zwraca się uwagę!

**) Zaświadczam niniejszem, że „Płyn wzmacniający“ złożony z pożywnych soków nietylko nadzwyczajny skutek, ale w żadnym razie nie może być szkodliwym. Czem dla głodnego potrawy, dla spragnionego napój, tem dla cierpiących na niemoc płciową jest płyn wzmacniający Dra Kocha, jako odpowiedni pożywny środek. Medycyna, oprócz wzmacniającego płynu, *który stósownie do mego przepisu, wyrabia najstarszy syn Dr. Koch w Berlinie* nieposiada innego odpowiedniego środka. Dr. med. C. W. Koch prakt. lekarz od r. 1816. itd. w Herrnstadt. Stwierdzono Herrnstadt i/s d. 7 września 1868 r. Dyrekcja policji *Lange* m. p.

Wyborne skutki znakomitych

„J. HOFFA“ słodowych preparatów.

Lwów 21 sierpnia 1869. Proszę o łaskawe nadesłanie niezwłocznie 50 flaszek *Piwa zdrowia z extractu słodowego*, 2 funty *słodowéj czokolady zdrowia*, i 3 kartony *słodowych bonbonków na piersi*.

Ludwika v. **Kratter** żona rdcy dworu.

Trenchin 2 lutego 1869. Używam z nadzwyczajnym skutkiem na moją słabość, pańskich wyrobów słodowych. Upraszam o nadesłanie za załączone 15 złr. 80 c. Extractu słodowego i słodowéj czokolady zdrowia.

Karol Langie.

Czerniowce 17 sierpnia 1869. Proszę o 13 flaszek znakomitego i prawdziwego Hoffa (*) Piwa zdrowia z extraktu słodowego, 1 ft. słodowéj czokolady zdrowia i 2 duże pudełka proszku czokoladowego dla dzieci. Proszę przesłać pod adresem mego szwagra pana Franciszka Brzechowskiego c. k. radcy sądu kraj. w Przemyślu.

Józef Patak c. k. koncepista rządowy.

Neukirchen 30 marca 1869. Doznawszy wielkiéj ulgi w méj chorobie przez użycie pańskich *słodowych bonbonków na piersi*, upraszam o świeżą przysyłkę takowych.

(*) Coraz „nowe“ wyroby słodowe bywają P. T. publiczności zalecane jako prawdziwe; przytaczamy przeto setki tysięcy uznań, jakie ze wszech stron polecają nasze preparaty i skuteczność ich stwierdzają, aby zwrócić uwagę na główne i jedyne źródło prawdziwych wyrobów, 873(1-2)

Prawdziwe wyroby słodowe Hoffa, opatrzone są na etykiecie podpisem „**Johann Hoff.**“

Jedynie prawdziwe i doskonałe HOFF'A Malz-Extract-Gesundheits-Bier, jak również Malz-Gesundheits-Chocolade i Malz-Extract-Bonbons, dostać można u Jana Hoffa, Kärtnerring N. 11, lub w Krakowie w handlu **Jakoba Goldwassera** (na Stradomiu w domu p. Deichesa) i **Józefa Jahna**, w Tarnowie u p. **W. T. A Wielogorskiego**; w Przemyślu zaś u p. **M. Kozłowskiego**.

Pierwsze Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo

REKTYFIKACYI I WYWOZU SPIRYTUSU W CZERNIOWCACH

zawiadamia,

iż z d. 1. grudnia b. r. czynność swą rozpoczęło.

861(3-8)

Kantor w Fabryce. ***Z Rady Zawiadowczéj.***

Najlepszym dowodem zupełnego zadowolenia P. T. odbiorców, najnowszy wykaz pocztowy. W r. 1867 otrzymaliśmy 15,000 zamówień — w r. 1869 już 19.800. Taką liczbą nie poszczyci się żaden dom handlowy.

Dla uniknienia podobieństwa firm, upraszamy o dokładne adresowanie: ***A. Friedmann, Wien, Praterstrasse*** Nr. **26**.

Nieprzypadające do gustu towary zamieniamy na inne lub zwracamy pieniądze.

Jedyny i wyłączny skład na całą Austrję
NAJNOWSZYCH WYNALAZKÓW.

Ostrzeżenie. Wprowadzona przezemnie do handlu *Pasta Pompadour*, która z przyczyny swéj doskonałości w krótkim czasie znalazła powszechne uznanie, od niejakiego czasu ukazuje się w wielu handlach sfałszowana; mam przeto zaszczyt zawiadomić P. T. publiczność, że prawdziwa oryginalna Pompadour pasta znajduje się jedynie w składzie podpisanego. — Pasta ta służy jako środek na pozbycie się wyrzutów, zajadów, piegów, a mianowicie zakonserwowania, upiększenia i wydelikatnienia płci. Słoik 1.50 złr.

Wszystko jest możliwem! Ktoby pomyślał o wynalezieniu maszynki, z pomocą któréj przy najsłabszem oku, nawet o zmroku, najcieńszą igłę nawlec można! Maszynka taka razem z objaśnieniem kosztuje tylko 25 c.

Niema już bólu zębów. Każdy ból zębów powstały z reumatyzmu, lub przeziębienia, w mgnieniu oka ustaje za użyciem berlińskich kropli na zęby. W razie, gdyby krople te nie skutkowały, zwracam pieniądze; potrzebaż większéj gwarancji? Flakonik z informacją 80 c.

Politur-pasta wyborny domowy środek, z pomocą którego z wielką łatwością i bez trudu każdy może stare meble odpoliturować i, przywrócić im połysk. Pudełko z objaśnieniem dostateczne do odnowienia całego garnituru 80 cen.

Kulka do czyszczenia srebra niezbędna dla złotników, nieoceniony sposób czyszczenia metali i przywrócenia im połysku, sztuka 5 c.

Regulator wszystkich zegarów tj. zegar słoneczny z kompasem, do polecenia dla każdego, podług niego bowiem jedynie wszystkie mechaniczne zegary uregulować tylko można; sztuka 25 cen.

Proszek do prania. Z użyciem tego proszku zyskuje się na robocie, czasie i kieszeni, a oprócz tego bielizna po wypraniu daleko piękniejsza. — Pakiet funtowy 22 cent.

Amerykańskie patentowane pewne zamki, wybornéj konstrukcji, nie do otwarcia: mały ct. 30, 40, 50 — duży ct. 70, 90, do 1 złr. — wielki z dwoma kluczykami złr. 1. — zameczek do torby podróżnéj ct. 25, 40 do 50.

Sztyfciki do butów, zabezpieczające spodnie od zabłocenia i zaszargania podczas niepogody para 10 cent.

Angielskie nożyczki z najlepszéj stali, do przykrawania ct. 25, 30 do 45. — do haftu 20 do 30 cent.

Powszechnie teraz używane *nowe ołówki maszynowe* nie łamiące się wcale, 1 sztuka oprawna w drzewo 10 ct., w kość 15 ct., z rączką do pióra i nożykiem 90 ct. — radirgumma do atramentu i ołówka 5 ct.

Chronić nogi od przemoczenia nakazuje wzgląd na zdrowie. — Użycie wybornej massy „Metzgera“ na skóry, nadaje skórze miękkość i robi ją nieprzemakalną. Flakon 60 cent.

Wyborny *lakier woskowy* z kauczukiem zmieszany, dodający skórze trwałości. Pudełko (1 ℔.) 30 cen.

Najnowszy *ligroinowy przyrząd do ognia* kieszonkowy, najpraktyczniejszy, w maleńkim formacie, połączony z lampką, którą napełniwszy, świecić można parę godzin i w każdym wypadku posiadając ten przyrząd światło przez dłuższy czas mieć można, aby wynalazek ten szybko rozpowszechnić, sprzedaję po 50 c.

Perski środek do farbowania włosów, z pomocą którego siwy włos w jednéj chwili zamienić można na ciemny, lub czarny, zachowując mu zupełną świeżość naturalną; sporządzony z ziół i nieszkodliwy; karton razem z informacją 2 złr.

Najnowszy *proszek na rdzę,* wywabiający rdzę z płótna, jedwabiu innych materji a nawet ze stali i żelaza, pod gwarancją. Pakiet 35 c.

Środkiem przeciw kradzieży jest angielski atrament do znaczenia bielizny nie do wyprania, niezbędny w każdym domu. Flakonik 20 c.

Pierścienie na nagniotki z wełny angory. 12 sztuk 25 c.

Angielski lakier na skóry nadający skórze połysk i trwałość, mały flakonik 25, większy 45 cent.

Kléj w płynie nieodzowny w każdym domu gdyż posiadając go, może sobie sam każdą uskutecznić reparacje. Kléj ten utrzymywany w zimnem miejscu lata przetrwać może. Duży flakon 25 cen.

Bezwonne i nieprzemakalne podkładki do pościeli, zabezpieczające od przemoknienia dla dzieci i chorych. 1 sztuka 90 c. złr. 1.20, 1 50, 1.70.

C. k. uprzyw. eter mydlany którym w jednej chwili wywabiać można plamy z każdego gatunku materji; nowy ten fabrykat przewyższa wszelkie inne i nie zmienia barwy nawet najjaskrawszego koloru. Do czyszczenia rękawiczek także wyborny. Flakonik z przepisem 40 c.

Uniwersalny proszek do czyszczenia którym oczyścić i powrócić można połysk każdego metalu jak złota, srebra, bronzu, pakfongu, stali, miedzi i t. d. pudełko 20 cen.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Proszek ten uwalnia od zbytniego potu i ubezwładnia niemiły odór potu, a oraz konserwuje skarpetki i obuwie. Pudełko z objaśnieniem, wystarczające na 3 miesiące 50 c.

Paryski uniwer. kit, nietylko szkło porcelanę, kamienie, piankę morską, drzewo, itd. w jednéj chwili spoić nim można, ale także i inne przedmioty jak drzewo z metalem, szkło z porcelaną i t. d. Pakiet tylko 10 cen. w płynie 30 cen.

Elektryczne szczoteczki do zębów, z pomocą których bez użycia pasty, lub innych środków (tylko czystéj wody) utrzymać można zęby czyste zdrowe i białe. W celu rozpowszechnienia naznaczam cenę tylko 60 c.

Pieczątki do listów, których praktyczność i taniość przewyższa dotąd używane pieczętowanie opłatkami lub lakiem, w najlepszym gatunku z firmą, herbem, nazwiskiem lub monogram. podług życzenia 500 szt. fl. 1.30 — 1000 szt. fl. 1.60.

Pióra regulatory nadające się do każdéj ręki i każdego gatunku papieru, któremi najpiękniejsze kaligraficzne cugi wykonać można, 12 sztuk 24cen.

Doskonałe angielskie scyzoryki 1 szk. z 2ma ostrzami c. 20, 30, 40 — z 3ma ostrzami po 50, 60 cen. w najl. gat. z 3ma ostrzami cen. 60, 70, 90, fl. 1 — z 4ma ostrzami 80 cen. fl. 1 1-20.

Patentowana trucizna na szczury, myszy, świerszcze i krety. Sprzedaż za gwarancją. Puszka blaszana 1 fl

Najlepszy środek, aby świeżość włosów utrzymać i siwe lub jasne włosy zamienić na czarne, jest użycie *Olejku z orzechów;* wszystkie chemiczne preparata są szkodliwe. Mam zaszczyt zawiadomić P. T. szan. publiczność, że posiadam na składzie prawdziwy nie sfałszowany olejek orzechowy. Flakon mały 25 cent., duży 45 cent.

Radykalny środek do pozbycia się *nagniotków* najdaléj w 8 dniach. Środek ten przewyższa wszystkie dotąd wynalezione i sprzedaje się pod gwarancją. Pudełko wraz z objaśnieniem 40 cent.

Wyłączny skład na całą Austrję prawdziwego, niesfałszowanego *olejku z arniki,* pomocnego na ból głowy, wzmacniającego skórę i nerwy, a przez to nadającego i porost włosów nawet w miejscach, gdzie głowa zupełnie była łysa. Oprócz tego oczyszcza jeszcze głowę z łupieżu. — Jako środek domowy do użycia na stłuczenia, świędzenia, reumatyzm, oparzenia i t. d. Bliższe szczegóły w dołączonem objaśnieniu. Flakon 1 fl.

Prawdziwe przezroczyste mydło glicerinowe pachnące po cent. 15, 20; wielkie 25; słoik pomady na włosy 30 cent. Sztuka dosk. fiksatoaru 30 cent. Mydło glicerinowe w płynie flakonik 25 cent. Crema glicerinowa na utrzymanie gładkości i czystości płci, flakonik 45 cen. i inne artykuły toaletowe i perfumy w wielkim wyborze.

Wyborna massa do zapuszczania podłogi (z kauczukiem) nadająca prześliczny połysk i trwałość podłodze. Pudełko dostateczne na jeden pokój 1 fl.

Pasta na skóry z kauczukiem szczególniej do polecenia na szory. Puszka blaszana 60 c.

Wyborna pasta do brzytew. Użyciem téj massy zaoszczędza się szlifowania brzytew. Pudełko 25 cent.

Niezbędny w każdym domu tak zwany *szlifierz patentowy,* którym z największą łatwością szlifuje się nożyczki, noże itd. w paru minutach. Sztuka 35 cent.

Lekarskie mydło smołowe, zwane cudownym, niezawodny środek na słabości skórne, wyrzuty, liszaje, węgry, swędzenia it d. do użycia dla dzieci i dorosłych. 1. Sztuka z objaśnieniem 25 centów.

Najlepsza wiedeńska woda do wywabiania plam, flaszka po 10 cent.

Encrivoir, wywabia w mgnieniu oka z każdego gatunku materji nowe i zadawnione plamy z atramentu. Flakon 25 cent.

Najnowszy łapacz pcheł, sztuka 20 cent.

Eter na muchy, pachnący, w kwadransie wypędza wszystkie muchy z mieszkania, do użycia zarówno w salonie, jak w kuchniach lub stajniach, flaszka 30 cent.

Najnowszy wynalazek Guziczki do koszul do przyszywania z dobr. 13 próby srebra. Wynalazek ten łączy oszczędność i elegancję. Policzyć to co kosztują inne guziczki, a ile przytém kłopotu, podczas gdy taki trwa do nieskończoności i od zużytéj i zniszczonéj koszuli odpruty, do nowéj użyty być może i nie traci nigdy wartości. Do każdego tuzina dołącza się kartka z gwarancją na dobroć srebra. W celu rozpowszechnienia oznaczam nader niską cenę, bo za cały tuzin pięknie guiloszynowanych 80 cent. — gładkich 70 ct. tylko.

Wszystko niewidzialne będzie widocznem! Za pomocą nowego mikroskopu, który 10, 20, 30 do 100 razy powiększa każdy przedmiot. — W kropli wody widzieć można zwierzęta. Mikroskop taki nadzwyczaj skuteczny do użycia przy zakupnie mąki, cwoców, korzeni, weby, analizach itd., sztuka po ct. 40, 60, 80, zlr. 1, 1.20, 1.50 cent.

Śmierć wszystkim owadom! za pomocą nowéj essencji. — Essencja ta ma tę własność, że nietylko uśmierca owady, ale uchrania i od mnożenia się dalszego; skuteczna przeciw pluskwom, szwabom, pchłom itd.

Ostrzeżenie. Niektóre z powyż wymienionych artykułów są sfałszowane, zwracam więc uwagę, że jedynie tylko w moim zakładzie prawdziwe i oryginalne się znajdują.

Cenniki wszystkich znajdujących się w moim składzie przedmiotów, przesyłam na żądanie *gratis*.

Zwracam również uwagę P. T. szanownéj publiczności na prowincji, że zarówno większe jak i najmniejsze zamówienja każdego gatunku towarów, uskuteczniam natychmiast, bez najmniejszéj zwłoki. 650(5-12)

Das erste Commissionsgeschäft des **A. Friedmann** in **Wien.** Praterstrasse Nr. **26.**

---

5 do rozpłodu zdatnych tryków

pełnej krwi negretti sprzeda owczarnia *Więckowice* pod Jarosławiem, w skutek zmiany kierunku znacznie niżej od cen zakupna — sprzeda także 150 jarek i dwulatek, albo zamieni za rosłe, do opasu zdatne skopy. (888)

Z kurczów epileptycznych kuruje radykalnie

786(9-?)

O. Boedecker Berlin, Commandantenstrasse 28.

Mamy zaszczyt oznajmić wysokiéj szlachcie i P. T. Publiczności, żeśmy na tutejszym targu otworzy

FABRYKĘ FORTEPIANÓW.

Zadaniem naszem jest, nietylko przestrzegać trwałości w budowie wszystkich instrumentów, lecz także **zbyt wygórowanym wymaganiom czasu** zadawalniająco odpowiedzieć. — Dla tego też przez znaczne ulepszenia fortepianów damskich osiągnęliśmy dźwięczny dyskant, pełny bas i sporządziliśmy według prawdziwego amerykańskiego systemu ***Pianina***, które z każdym fortepianem koncertowym równać się mogą. — Zbytnią długość fortepianów angielskiego i wiedeńskiego mechanizmu znieśliśmy, redukując takową na 6 stóp. — Fortepianom (Muzflügel) pozostawiliśmy długość 5'6". — Najnowszym jednak wynalazkiem są fortepiana mechanizmu niemieckiego i angielskiego **z deką wierzchnią** długości 4'10" pod względem dźwięku i pełności tonu nic do życzenia nie pozostawiające. — Na wystawie 1869 r. w Linz odznaczono je dużym srebrnym medalem. — Przy budowie mieliśmy na względzie elegancję i gust. — Technicznym przewodnikiem fabryki jest p. ***Alois Biber z Monachium***, którego dzieła od dziesiątka lat cieszą się sławą europejską i **na wszystkich większych wystawach przemysłowych** nagradzane bywają. — Dokładając wszelkich usiłowań, by rzetelnem postępowaniem i ile możności przystępnemi cenami zupełne zadowolenie P. T. nabywających uzyskać, upraszamy w razie potrzeby zaszczycić nas zamówieniami szacownemi.

Pozostajemy z głębokim szacunkiem

Zinke et Wintersberger

841(5-12)

Fabrik Fünfhaus, Zinkgasse Nr. 22, vis à vis dem Westbahnhofe in Wien.

SKŁAD: ***Palais Dumba - Parkring Nr. 4 - in Wien.***

Dla amatorów ślizgawek.

Prawdziwe angielskie patentowane łyżwy

najnowszéj i najpraktyczniejszéj konstrukcji do wyboru.

Dla dzieci 1 para 90 cent, 1 z r. 20 cent. 1.60, 2 złr.
dla kobiet 1 para złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4 złr.
dla mężczyzn 1 para złr. 1.50, 2, 2.50 3, 4, 5 złr.
} z przyborami.

Jacques Haines Patent Schlittschuhe 857(5-24)

sporządzone według systemu znakomitego tego artysty łyżew.

1 kompletna para dla kobiet lub mężczyzn złr. 4, 5 i 6.

Jedynie do nabycia w składzie:

A. Friedmann, Wien, Praterstrasse 26.

NB. Według sprawdzających się dotychczas przepowiedni 100-letniego kalendarza Knauera powinnaby zima tegoroczna należeć do najtrwardszych w tym stóleciu.

---

5. Stycznia

rozpoczyna się pierwsza klasa

król. pruskiéj 141 loterji państwa.

Sprzedaje i przesyła losy:

1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	1/64
19,	9 1/2,	4 3/4,	2 3/12,	1 1/4 tl.,	20 sgr.	10 sgr

wszystko na drukowanych kwitach podziałowych

za poprzedniem przesłaniem należności, ponieważ przekazy pocztowe do Austrji są niemożebne.

Staatseffecten-Handlung

MAX MEYER 871(2-5)

Berlin, Leipzigerstrasse 94.

W ostatnich 10 latach wypłaciłem wygrane tal. 100.000, 40,000, 30.000, 20.000 itd.

W Wiedniu am Graben Nr. 3.

„Stock im Eisen,“ Ecke der Kärntnerstrasse

Kellera i Alta,

posiadacza nagrody państwowéj

poleca

na porę jesienną i zimową

w najlepszych gatunkach

SUKNIE MĘZKIE

po cenach:

Surduty jesienne

najmodniejszego kroju

zlr. 10 w. a.

Elegancki surdut zimowy

z wybornéj materji i dobrze podwatowany

zlr. 18.

Gunie do podróży z kapuzą	od złr. 8	do złr. 30
Surduty wierzchnie jesienne	„ 8	„ 30
Ubrania jesienne	„ 16	„ 42
Surduty jesienne (Sakeau)	„ 6	„ 26
Surduty jesienne (Jaquett)	„ 10	„ 32
Płaszcze i haweloki	„ 10	„ 50
Surduty zimowe krótkie	„ 6	„ 14
Surduty zimowe eleganckie	„ 14	„ 50
Tużurki aksamitne	„ 18	„ 30
Surduty do polowania	„ 6	„ 28
Surduty strzeleckie	stała cena złr. 10	
Szlafroki	„ 8	„ 32
Surduty domowe i kancelar.	„ 4	„ 15
Surduty dla księży	„ 16	„ 30
Surduty wierzch. dla księży	„ 18	„ 50
Futra miejskie	„ 40	„ 300
Futra do podróży	„ 36	„ 200
Tużurki salonowe	„ 14	„ 30
Fraki i surduty	„ 14	„ 35
Kolorowe żakiety salonowe	„ 10	„ 28
Czarne ubrania salonowe kompletne	„ 24	„ 45
Spodnie zimowe	„ 4	„ 15
„ jesienne	„ 4	„ 10
Kamizelki w różn. gatunk.	„ 3	„ 10
Kamasze	„ 2.50	„ 8
Bluzy oficerskie	„ 7	„ 20

Przy zamówieniach oprócz oznaczenia miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (środkiem naokoło) długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy o wyraźne wymienienie koloru i ceny podług cennika, pozostawiając nam z zaufaniem zaspokojenie swych życzeń, dla pewności bowiem zamawiającego przy każdéj posyłce przyłączamy poświadczenie, w którem się wyraźnie obowiązujemy, wszelkie od nas kupione suknie, jaktylko wymaganiom nie odpowiedzą, napowrót odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

Przenoszone suknie dla mniéj zamożnych, są po bardzo przystępnych cenach do nabycia. 668(27-?)

Z uwagi, że nasz rozległy skład zaopatrzony w suknie rozmaitéj miary w najlepszy towar obok najdokładniejszego wyrobu, jedynem bowiem naszem usilnem staraniem utrzymać dawno już ustaloną reputację naszego zakładu krawieckiego — mamy zaszczyt polecić się względom Szanownym naszym odbiorcom i zapewnić, że z zupełnem ich zadowoleniem, odpowiemy ich zaufaniu.

Oczekując jak najliczniejszych zamówień, zostajemy z uszanowaniem

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien we Wiedniu.

Graben N. 3, zum „Stock im Eisen.“

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz. W drukarni Karola Budweisera.